Nr. 424. Krakow, Czwartek 26 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	[illegible] „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rezmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plebna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Bechstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h., za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1 K 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 korona od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Oświadczenia niemieckie.

Kraków, 25 września.

Do wtorkowego posiedzenia komisyi głównej parlamentu niemieckiego przywiązywano wielkie nadzieje zarówno w Niemczech, jak poza ich granicami. Oczekiwano mianowicie, że ze strony rządu padną jakieś oświadczenia, dowodzące, że w trudnem dzisiejszem położeniu pobudzona została jego twórczość, że niedawne mowy Solffa i Payera znajdą tu jakąś kontynuacyę, że, jednem słowem, rząd zdobędzie się na jakąś konstrukcyę czy chociażby tylko hasło, odpowiadające potrzebom chwili.

Wszystkie te nadzieje zostały całkowicie zawiedzione. Mowa hr. Hertlinga nie przyniosła absolutnie nic nowego. Wszystko to już powiedzieli przed nim wspomniani dygnitarze ze znaną bezskutecznością, jeżeli chodziło o wrażenie na państwach koalicyjnych. Hertling powtórzył swoje ogólniki o Belgii, ale zamiast powiedzieć przynajmniej tyle, co już powiedział w tym przedmiocie Payer, mianowicie, że Niemcy są gotowe ustąpić z Belgii i przywrócić jej całkowitą niepodległość, wytykał koalicyi postępowanie z Grecyą, a Anglii sprawę irlandzką. Także wzmianka o »holocie czesko-słowackiej« nie świadczy bynajmniej o takiem przeistoczeniu się umysłowości rządzących w Niemczech, jakiego wymaga sytuacya i jakiego z pewnością oczekiwała większość samego narodu niemieckiego.

W przeciwstawieniu do Payera, który jasno i stanowczo stwierdził fiasko łodzi podwodnych, hr. Hertling wprzągł je ponownie do swoich kalkulacyj, przyznając tylko jedno, że mianowicie działają one powoli, ale oczywiście — »pewnie«. Jest to już widoczne cofnięcie się wstecz.

Stosunkowo najwięcej miejsca poświęcił kanclerz sprawie Ligi narodów i sądów rozjemczych, tudzież rozbrojeniu, wyrażając gotowość zgody na te wszystkie instytucye. Wszystkie te jednak deklaracye byłyby miały siłę o wiele bardziej przekonywującą, gdyby równocześnie kanclerz był zechciał coś więcej powiedzieć o sposobie, w jaki rząd niemiecki zamierza uczynić zadość zasadom demokracyi i demokratyzacyi wewnątrz państwa. Z pośród całego szeregu kwestyj wewnętrzno-politycznych, które stoją na porządku dziennym dyskusyi w Niemczech, kanclerz poruszył tylko kwestyę reformy wyborczej do Sejmu pruskiego i to w sposób, o którym wolno wątpić, czy zadowolni on nawet najbardziej umiarkowanych zwolenników tej reformy. Kanclerz bowiem powtórzył wprawdzie swoje zapewnienia, że rząd nie cofnie się przed żadnym środkiem konstytucyjnym dla przeprowadzenia reformy, ale równocześnie dodał, że przedstawicielom starego porządku musi być daną możność bronienia ich stanowiska, tudzież, że nad ich argumentami nie można z lekkiem sercem przechodzić do porządku dziennego. — Pomiędzy ową rzekomą stanowczością rządu w dążeniu do reformy, a tym jego szacunkiem dla argumentów jej przeciwników, leży głęboka sprzeczność, która z pewnością nie uspokoi wzburzonej opinii niemieckiej, za granicą zaś nie będzie poczytana za dowód, że Niemcy zdecydowały się wejść na drogę demokracyi i odpowiedzialności bez zastrzeżeń.

Tymczasem wszystkie niemieckie akcesy do takich haseł, jak Liga narodów, rozbrojenie i t. p. mogą mieć tylko wówczas siłę przekonywującą, kiedy naczelne zasady, z których te pomysły wypływają, znajdą odpowiednio szerokie zastosowanie w życiu wewnętrznem samych Niemiec. Demokratyzacya Niemiec stanowić ma w oczach koalicyi gwarancyę, że przedwojenna i wojenna polityka niemiecka już się nigdy więcej nie powtórzy. A z tą demokratyzacyą i z temi gwarancyami nie da się pogodzić niechęć hr. Hertlinga do puszczania mimo uszu argumentów przedstawicieli starego porządku. Te argumenty, jakiekolwiek są, będą jednak pewnego dnia musiały być puszczone mimo uszu. Tylko wówczas gotowo to być taksamo zapóźno, jak wiele innych zjawisk w polityce niemieckiej.

Jako instrument pokojowy, mowa kanclerza przedstawia taksamo nie wiele użytkowej wartości, jak wszystkie poprzednie. Dowodzi ona, że niemieckie sfery rządzące tylko z największym trudem i ociąganiem się wychodzą poza obręb swoich dotychczasowych pojęć. W obecnej zaś ciężkiej sytuacyi nie zdobyły się one na nic nowego i śmiałego, coby świadczyło naprawdę o ich przystosowaniu się do ducha czasu i do tego języka, którym tak uparcie przemawia koalicya.

Uzupełniające wywody generała Friesberga o położeniu militarnem, a kapitana marynarki Brüninghausa o łodziach podwodnych, były albo tak krótkie, albo w takiem skróceniu zostały ogłoszone, że nie przedstawiają absolutnie żadnej wartości instruktywnej.

Także »exposé« Hintzego odznacza się takiem mnóstwem braków, że trudno przypisywać mu jakiekolwiek donioślejsze znaczenie. Obok faktów znanych dostatecznie z gazet, sekretarz stanu omawiał głównie sprawę t. zw. »Balticum«, to jest odebranych Rosyi prowincyj nadbałtyckich i to tylko z punktu widzenia tej różnicy zdań, jaka w kwestyi urządzenia przyszłego tych prowincyj w opinii niemieckiej wynikła. Uderza natomiast całkowite milczenie Hintzego we wszystkich innych kwestyach wschodnich. Wobec hałasu, jaki właśnie w prasie niemieckiej wszczął się był z powodu rzekomo zbliżającego się definitywnego rozwiązania sprawy polskiej, całkowito milczenie o niej Hintzego jest bardzo wymownem. Niemiecki sekretarz stanu w sprawie polskiej nie miał nic do powiedzenia. Jest to fakt, który polityka polska musi uwzględnić.

Cały rozum stanu Hintzego streszcza się w sprawie wschodniej — a o innych on w ogólności nie mówił — w stwierdzeniu chęci utrzymania traktatów brzeskich ze względów czysto utylitarnych, bo uwalniają one Niemcy od wojny na dwa fronty. Każdy rozumie, że jak na obecną sytuacyę jest to nieco za mało i w stosunku do oświadczenia Solffa, że traktaty te są tylko ramami, do których obraz będzie domalowany później, przedstawiają niewątpliwe cofnięcie się wstecz na stanowisko Kühlmanowskie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 26 września.

(B. K.) Prezes Koła polskiego zwołał posiedzenie prezydyum Koła polskiego na sobotę, 28 września o godzinie 11 rano. Tego samego dnia o godzinie 9 wieczorem odbędzie się konferencya prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów w prezydyum Rady ministrów.

Na poniedziałek, 30 września, o godzinie 10 przed południem, zwołał prezes **komisyę parlamentarną** z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie prezesa o konferencyi z premierem.

2) Sytuacya parlamentarna i stanowisko Koła polskiego w sprawie manifestacyi pokojowej, ewentualnie w kwestyi przedłożeń finansowych.

Plenarne posiedzenie Koła polskiego zwołane zostało na 1 października, godzinę 10 rano, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie prezydyum o konferencyi z premierem i 2) jak w komisyi parlamentarnej.

Program sesyi jesiennej Izby posłów

(Telefonem).

Wiedeń, 26 września.

Prezydent ministrów dr Hussarek na pierwszem posiedzeniu Izby posłów złoży oświadczenie w sprawie pokojowej a dalej w sprawie południowo-słowiańskiej, jakoteż w kwestyi Bośni i Hercegowiny. Oprócz tego w mowie swej omówi prezydent ministrów wszystkie kwestye aktualne polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Potem nastąpi **wielka dyskusya polityczna**, w ciągu której prawdopodobnie tak południowi Słowianie jakoteż Polacy wystosują do rządu rozmaite zapytania w kwestyi przyszłego prawnopaństwowego stanowiska Bośni i Hercegowiny.

Prezydent ministrów dr Hussarek przed kilku dniami wyraził życzenie, aby jeszcze przed zebraniem się Izby posłów mógł konferować z przywódcami stronnictw politycznych. Konferencye te wczoraj się rozpoczęły. Wczoraj konferował dr Hussarek z prezesem klubu niemieckich stronnictw narodowych prof. Waldnerem, jakoteż pos. Freisslerem. Omawiano przy tej sposobności także kwestyę południowo-słowiańską. Zapytany o cel podróży hr. Tiszy do Bośni odpowiedział dr Hussarek, że **podróż ta nastąpiła bez poprzedniego zawiadomienia rządu austryackiego.** To oświadczenie prezydenta ministrów bardzo żywo omawiano wczoraj w parlamencie.

Rokowania w sprawie polskiej.

Berlin, 26 września.

(B. K.) Rokowania w sprawie polskiej, co do których ułożono się w czasie ostatniej bytności Hintzego w Wiedniu, znów się tu wczoraj rozpoczęły między przedstawicielami Niemiec i Austro-Węgier. Zamierzone jest zaproszenie przedstawicieli Polski w dalszym ciągu rokowań.

Hintze w sprawie polskiej.

Berlin, 26 września.

(B. K.) Na onegdajszem posiedzeniu komisyi głównej sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hintze w dalszym ciągu swej mowy przedstawił znaczenie i cel traktatów dodatkowych z Rosyą, które — jak się spodziewa — będą tworzyły most dla współżycia Niemiec i Rosyi i będą prowadziły do tego, że Niemcy z Rosyą zwolna wejdą w owocne gospodarcze stosunki. Mowca podniósł dalej, że z powodu procesu odłączenia się państw kresowych od Rosyi, Niemcy były zmuszone obszary te chronić swemi wojskami a skutkiem oporu band bolszewickich musiały wkroczyć do Rosyi z konieczności wojennej a nie w zamiarach zdobywczych. Stan, wytworzony przez to, musiał być legalizowany, co nastąpiło przez układy dodatkowe pokojowe.

W sprawie polskiej oświadczył sekretarz stanu Hintze:

Podstawą naszej polityki odnośnie do Polski jest proklamacya obu cesarzy z dnia 5 listopada 1916 r., w której w ogólnych zarysach przewidziano stworzenie samoistnego państwa z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem.

Co do sposobów przeprowadzenia tej proklamacyi my i Austro-Węgry jesteśmy skłonni porozumieć się przy wysłuchaniu życzeń polskich. W tym jeszcze tygodniu zbiorą się w Berlinie dla rokowań w tej sprawie komisarze z naszej strony i austro-węgierskiej. Powtarzam jeszcze raz, że **te komisarskie rokowania mają i chcą wysłuchać życzenia Polski.**

Tem, co dla siebie osiągnąć spodziewamy się, jest **gospodarcze równouprawnienie państw centralnych na polskich targach z Polakami.** Za to jesteśmy gotowi przyjąć Polaków do przyszłego europejskiego związku gospodarczego, a dopóki ten związek nie istnieje, zawrzeć z **Polską tymczasowy traktat handlowy na zasadzie największego uprzywilejowania.** Dalej myślimy o równouprawnieniu obywateli niemieckich i austro-węgierskich z obywatelami polskimi **w Polsce w zakresie handlu, przemysłu i nabywania majątku, zwłaszcza gruntów i ziemi.** Dążymy do stworzenia wolnego ruchu przewozowego towarów i osób z Niemiec przez Polskę i nawzajem i jesteśmy gotowi to samo zagwarantować Polsce w stosunku do Niemiec. Dalej **chcemy żeglugę na Wiśle i na przytykających drogach wodnych uznać za wolną dla nas i dla Polaków,** pozatem jesteśmy gotowi przyznać Polakom równe stanowisko z nami w zakresie wewnętrznej żeglugi pod warunkiem, że Polska uczyni takie same koncesye Niemcom. W zakresie kulturalnym zamierzamy od nowo powstałej Polski domagać się, aby nadal były utrzymane ustawy, które powstały podczas zarządu okupacyjnego a służą dla **utrzymania niemieckich szkół i kościołów.** Życzymy sobie, aby ta cząstka obywateli, przynależnych do Niemiec, w Polsce także po utworzeniu wolnej, niezawisłej Polski dalej istniała.

Co się tyczy **Rumunii,** oświadcza sekretarz stanu, że Rumunia za podszeptami koalicyi uważała w ostatnim czasie za możliwą zwłokę **w wypełnieniu przypadających na nią obowiązków traktatowych.** Stoimy na tem stanowisku, aby wystąpić przeciw owej zwłoce przez poczynienie przyjaznych przedstawień u rządu rumuńskiego. Wynik dotychczasowych naszych starań upoważnia nas do przyjęcia, że w ten sposób odniesiemy skutek. Demobilizacya armii rumuńskiej postępuje w ostatnim czasie szybciej, niż tego można było oczekiwać w ostatnich czasach. Obecnie niema żadnej podstawy do obaw.

Co się tyczy **Hiszpanii** podnosi sekretarz stanu, że Niemcy nie mogły zgodzić się na żądanie Hiszpanii, aby za każdy zatopiony okręt hiszpański Hiszpania brała w zamian jeden z okrętów niemieckich, internowanych w portach hiszpańskich, przez to bowiem wojna łodziami podwodnemi byłaby poniekąd osłabiona. Jednakże Niemcy zaproponowały Hiszpanii pewne koncesye, nie ze względu na okręty, zatapiane w obszarze zamkniętym, ale ze względu na te okręty, które takiemu losowi ulegają zewnątrz tego obszaru. Byliśmy gotowi za każdy taki okręt oddać Hiszpanii na czas wojny za odpowiedniem odszkodowaniem po jednym okręcie z naszych internowanych w Hiszpanii. Hiszpania, jak się zdaje, jest skłonną przysłać tutaj ekspertów dla rokowań co do stosowania systemu wyrównywania.

Co się tyczy innych państw neutralnych, to pozostajemy w normalnych stosunkach z nimi.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 września.

Oświadczenie Hintzego w sprawie polskiej wywołało w tutejszych kołach politycznych powszechne zainteresowanie.

»N. Fr. Presse« zwraca na to uwagę, że oświadczenie to nie zawierało żadnej wzmianki o tem, jak sobie Niemcy wyobrażają międzynarodowy i prawnopaństwowy stosunek Królestwa Polskiego do Niemiec i do Austro-Węgier. Z żądań gospodarczych, które sformułował pan Hintze, wynika jednakże, że **Niemcy wobec rozwiązania austro-polskiego najwidoczniej nadal zajmują stanowisko odporne.** »N. Freie Presse« wskazuje też na to, że pan **Hintze domaga się zupełnego gospodarczego równouprawnienia mocarstw centralnych na targach polskich.** Gdyby przeto targi galicyjskie stały się polskimi i zbyt przemysłu austryackiego na targach tych musiał być wywalczany przeciw konkurencyi niemieckiej, to byłoby to warunkiem, na który nawet przemysł galicyjski nie mógłby się zgodzić. Austrya musiałaby przyznać Niemcom w Galicyi prawo największego uwzględnienia, co równałoby się wolności cłowej dla Niemiec.

Trudniejszego problemu, jak polski — kończy »N. Fr. Presse« swój wywód — chyba trudno sobie wyobrazić.

„Reichspost“ omawia w osobnym artykule oświadczenie sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Hintzego w sprawie polskiej i pisze:

Nie tylko dla Polski samej, ale także dla mocarstw centralnych byłoby lepiej, gdyby Polska nie była jeszcze ciągle problemem i gdyby mocarstwa koalicyi nie miały już możności mącić tej drażliwej sprawy przez swoje wyrafinowane machinacye. W kwestyi polskiej stracono wiele czasu i zaniedbano rozmaite okazye, które się nie wrócą. Stracono wiele korzyści politycznych i moralnych mimo, że właśnie same się narzucały. Główną szkodę a nie główną winę ponosi tutaj Austrya, którą w tym wypadku należy odróżnić od Austro-Węgier. Oświadczenia Hintzego potwierdzają również, że Polska jeszcze zawsze jest problemem, co do którego **niema jeszcze porozumienia między Niemcami a Austro-Węgrami.** Czy zewnętrzno-polityczne mocarstwa centralne są tak silne, że wytrzymują trwałe obciążenie przez problem polski, który nastręcza entencie łatwy punkt zaczepienia, jest to tajemnicą zawodową właściwych w to, którą chcemy uszanować. Ale ze względów wewnętrzno-politycznych jest konieczne i dla Austryi usunięcie tego nierozwiązanego problemu, który wisi nad nią jak miecz Damoklesa.

Pan Hintze oświadczył, że w najbliższym czasie mają się odbyć dalsze rokowania między Austro-Węgrami a Niemcami, przyczem będą wysłuchane także życzenia Polaków. W Wiedniu od samego początku zajmowano stanowisko, że rozwiązanie sprawy polskiej powinno nietylko odpowiedzieć interesom mocarstw centralnych, **ale powinno także zadowolić samych Polaków,** to znaczy, że ostateczne uregulowanie tej kwestyi może nastąpić tylko za porozumieniem się obu czynników i w tym celu koniecznem jest poprzednie porozumienie między Austro-Węgrami a Niemcami. Pan Hintze mówił także o wolnej i niezawisłej Polsce i przez to dał do zrozumienia, że rząd niemiecki ostatecznie odsunął od siebie pewne zapatrywania głoszone z wielkim temperamentem przez wszechniemców. To przyjęły znacznie pomyślne rozwiązanie problemu. Niemiecki sekretarz stanu oświadczył wyraźnie, że Niemcy, w sprawie swego przyszłego stosunku do Polski spodziewają się osiągnąć i co chcą w zamian za to zaofiarować Polakom — ułatwi więc jasne rozstrzygnięcie sprawy. Przy tej sposobności dowiadujemy się też **o planie środkowo-europejskiego związku gospodarczego, do którego miałaby przystąpić także Polska.**

Traktat angielsko-amerykański.

Waszyngton, 26 września.

(B. K.) Reuter. Sekretarz stanu, Lansing i pełnomocnik angielski, Berkley, podpisał umowę, przedłużającą traktat angielsko-amerykański w sprawie sądów rozjemczych na lat 10

Gen. Foch o sytuacyi na zachodzie.

Londyn, 26 września.

(B. K.) Reuter. W interwiewie z przedstawicielem »Daily Telegraf« oświadczył generał Foch:

Nieprzyjaciel jest wprawdzie wstrząśnięty, ale jeszcze trwa na stanowisku. Nie możemy myśleć, że natychmiast osiągniemy to, czego pragniemy. Przekroczyliśmy szczyt góry i idziemy teraz na dół. Jeżeli zdołamy uzyskać taki rozpęd, że wpadniemy, jak lawina, tem lepiej

---

ANATOL KRZYŻANOWSKI

DOLA I NIEDOLA

POWIEŚĆ Z DNI TRWOGI I ZAMĘTU.

11 (Ciąg dalszy.)

Unosząc portyerę stanęli w tej chwili, w jej obramowaniu, trzej młodzieńcy, w nieposzlakowanych garniturach żakietowych i pięknych paryskich krawatach. Wykwintnie, przez pierwszorzędnego krawca ubrani, dystyngowani, rasowi, czynili wrażenie nawskroś dodatnie. Młodość jednak i urok wielkiej sławy, otaczającej nimbem świetlanym, czoło rozgłośnej artystki, miały swe prawa. Wanda, uderzona mile ujmującą powierzchownością tych panów, wysunęła się uprzejmie na ich spotkanie. Młodzieńcy zaś, znalazłszy się na wprost tego dziecięcego nieledwie, zjawiska, stanęli jak wryci, niezdolni wzroku od niej oderwać. Wolna od sztucznego otoczenia, sceny, od szminki, teatralnych, stylowych kostyumów i koturnów, w tej błękitnawej, prostemi fałdami opadającej, skromnej szacie, z bogactwem, w grecki kask ujętych, złocistych włosów, wydała im się, pełnym prostoty i niewinności, cudnym typem polskiego dziewczęcia. Odsłonięta nieco szyja i duży kołnierz z białej weneckiej koronki, uwydatniały jeszcze alabastrowość jej cery i ten nieujęty, niepochwytny czar pierwszej wiosny.

Panowie pochylili się w niskim ukłonie.

Wanda Ossorya odzyskała, wobec tego, całe swo wyrobienie światowe, całą pewność siebie. Długa frendzla ciemnych, jedwabistych rzęs jej, podniosła się, odsłaniając przepyszne, gwiaździste oczy, których błękit, w ciemny zamienił się szafir. Te fiołkowe, władne źrenice, uwydatnione ciemną, silnie zarysowaną, brwią sobolową, były tak promienne, a patrzyły tak spokojnie i poważnie, iż głowy przybyłych, pochyliły się powtórnie, przed nią, w niemym hołdzie. Ubawiony ceremonialną, mimiczną tą sceną, Edward Krynicki wysunął się naprzód.

— Panowie pozwolą, iż, korzystając z przeletnej naszej znajomości, z ostatniego karnawału, przedstawię ich mojej kuzynce, hrabiance Wandzie Ossorya.

Wymienił nazwiska. Jeden z przybyłych panów, wyprostował się i mówił:

— Raczy pani darować łaskawie, to, niczem nieusprawiedliwione najście. Od czasu jednak genialnych artystek: Modrzejewskiej i Kochańskiej, żadna Polka nie zdołała świetnym swym talentem, zdobyć laurów i poklasku całej Europy, oraz najświetniejszych jej stolic. Żadna nie rozsławiła tak polskiego imienia, wśród arystokracyi ducha, wśród śmietanki społeczeństw, przodujących cywilizacyi i kulturze artystycznej wielkich narodów. Wobec tego, młodzież polska, zebrana, wskutek wybuchu wojny, w Warszawie, wdzięczna „świetnemu słowikowi polskiemu“, za szlachetną myśl powrócenia, w takiej dobie, do kraju, wydelegowała nas, abyśmy ci, prześwietna artystko i czcigodna pani, złożyli, w imieniu tej młodzieży, hołd należny, którego kwiaty te są wyrazem.

Żywa jak iskra, lotna, jak myśl, Wanda stała już przy koszu. Objęła go lewem ramieniem, jakby do serca tulić go chciała, a blaskiem dumy i szczęścia rozpromieniona, mówiła z porywającym, właściwym sobie tylko wdziękiem.

— Z głębi serca dziękuję panom i całej młodzieży polskiej, za ten dar, niezasłużony, a bardzo mi drogi i miły. Powrót do ojczyzny był zawsze gorącem mem marzeniem; w chwili zaś niebezpieczeństwa dla kraju, stał się mym obowiązkiem.

— Cóż za cudny bukiet! W srebrzystą biel ubrany, jak dla oblubienicy — mówiła z rozmarzeniem. Niechże on będzie symbolem nierozerwalnych mych ślubów z polską muzyką i pieśnią.

Ułamała kwiat śnieżno-biały, podniosła do ust i pocałowała, poczem umocowała go w rozwartej szmizetce, na piersiach.

Panowie uderzyli dyskretnie w dłonie. Wtedy wyjęła z kosza trzy, zaledwo rozwinięte róże i, każdą z nich załczyła im po kolei, w butonierkę, odbierając w zamian, pełen czci, pocałunek, w paluszki, które kwiatem ich darzyły.

W chwili tej właśnie, pocichu, a niespodzianie, w cieniu portyery, stanął pan Bernard Prochowicz. Przyszedł czemś już widać poruszony, czy podrażniony. Pochmurne jego oblicze, było ciemniejszem jeszcze, niż zwykle. Piwne oczy patrzyły z pod brwi krzaczystych, z nieufnością i gniewem, który ostremi błyskał iskrami. To rozdzielanie kwiatów i pocałunki, składane na ręku jego żony, do wściekłości go widać doprowadzały. Wspaniały kosz jednak, którego wartość odrazu otaksował, imponował mu. Obecność Edwarda, z którym postanowił sobie, liczyć się i jak najlepsze zachowywać stosunki, krępowała go. Cofnął się więc dyskretnie na korytarz hotelowy.

VI.

— Cóż to za menażerya defilowała tutaj? — spytał zgryźliwie pan Bernard Prochowicz, powróciwszy w godzinę później do domu.

Wanda, rozkołysana i rozradowana jeszcze, miłą niespodzianką jaką jej te cudne kwiaty i delegacya młodzieży sprawiły, nie reagowała na jego zły humor.

— Cóż to za menażerya defilowała tutaj? — powtórzył ostrym, wyzywającym głosem.

Tym razem wybuchnęła wesołym śmiechem.

— Ależ, Beniu, skąd ci przyszło na myśl to zabawne określenie? Pomyliłeś się przytem, bo to wyjątkowo doredni i wykwintni ludzie.

— Bardzo mnie cieszy, że byli w twoim guście. Ale czegoż ci panowie chcieli ostatecznie w moim domu? — rzucił sarkastycznie.

Przysunęła się szybko do męża i, położywszy drobną dłoń swa, na jego ramieniu, mówiła łagodnie, z podniesionemi ku niemu źrenicami, jak gdyby chciała, spojrzeniem ich, zahypnotyzować i unicestwić wybuch złego humoru, z jego strony.

— Bernardzie, nie psuj chwili radości, jaką mi sprawiły te bajeczne kwiaty i delegacya młodzieży, która je przywiozła.

Pociągnęła go ku koszowi.

— Patrz, choćby na te szarfy srebrzyste, złotem haftowane. To małe arcydzieło, w swoim rodzaju.

— Tak, to rzecz kosztowna, pewno — przyznał łaskawie. Zjednanie sobie bogatej młodzieży, to najważniejszy atut dla śpiewaczki. Można wtedy liczyć, na świetne upominki benefisowe, oraz na dużą frekwencyę publiczności w teatrze, a tem samem na podwyżkę gaży.

Ułagodzony tymi świetnymi widokami, podgarnął czarny, błyszczący czub na głowie, niepomny, iż w ten sposób odsłania szpetną łysinę na szczycie, farbą pomazanej czaszki.

— Wszystko to jest dobre — przyznał — a moja śliczna żonka, oprócz talentu, ma jeszcze sprycik niepowszedni. Nie trzeba tylko zapominać — dodał, wyciągnąwszy się na kanapie — iż przyjechaliśmy do kraju, zalanego pożogą wojenną, która go nietylko ogniem i mieczem wyniszczy, ale przedtem jeszcze zuboży, ogłodzi, obje i, jak cytrynę, do ostatniej kropli wyciśnie. My, amerykanie, jesteśmy praktyczni. Wiemy też, iż każda wojna zubaża ogół, lecz równocześnie wzbogaca pojedyncze, sprytne, a niezbyt skrupulatne jednostki. Człowiek, idący na śmierć prawie pewną, nie liczy groszy i nie będzie sobie niczego odmawiał. Stąd, oficerowie milionowej armii, a szczególnej Rosyanie, słynni z „szerokiej natury“, będą tu z pewnością rozrzucać złoto, pełnemi garściami. Opierając się na tej psychologii, spróbowałem przybliżyć się się do nich, tu, w hotelu, w cukierni, w palarni na bilardzie. Ale mi jakoś nie idzie. Grają świetnie, a bardzo drogo, przyczem zakrapiają to koniakami wysokiej marki. Tracić nie chce. Pić nie mogę. Pomysł więc dobry, pozostaje bez rezultatów. Myślę, iż najlepiej będzie, gdy ich tu zaproszę do siebie. To zacieśnia stosunki, a sama obecność twoja i sława przyciągać ich tu będzie.

Szturm generalny.

I. Od Kanału po Adryę.

Zapasy orężne na froncie zachodnim, choć straciły potoczystość, właściwą sobie w ciągu lipca i sierpnia i chwilowo zdawały się przygasać w jednostajności walki pozycyjnej, jednak raz w raz spiętrzają się lokalnie w sytuacye, pełne grozy dla defenzywy niemieckiej. Pod naporem nieustannego nacisku nieprzyjacielskiego, który na froncie 650 klm. długim przypuszcza niespodziane ataki w coraz to innym odcinku, trwa wojsko niemieckie w wieczystem napięciu i zdenerwowaniu, spotęgowanem świadomością trudności ściągnięcia w porę rezerw w punkty, w danym momencie najsilniej zagrożone.

Fale szturmów francusko-angielskich uderzają obecnie z coraz to bardziej wzrastającą mocą na fortyfikacye niemieckie, objętych symboliczną nazwą »Zwycięskiego pokoju« (»Siegfriedstellung«). Jak nazwa linii straciła na polach Marny swą treść i uzasadnienie, tak i linia sama zaczyna obecnie tracić racyę bytu. Jej filar północny, Armentières, znajduje się podobno w rękach angielskich, zaczem w system fortyfikacyi Lille ugodzi niebawem cios wojsk entenckich. Podobnie w trójkącie twierdz Arras—Lens—Douai, tylko te dwa ostatnie punkty osłaniają prawe skrzydło niemieckie, gdyż wraz z upadkiem Arras, część położonych w tym obszarze pozycyi »Zygfryda« przeszła w ręce wojsk nieprzyjacielskich.

Tuż na południe od pomienionego trójkąta zawisło niebezpieczeństwo przełamania nad odcinkiem Cambrai—St. Quentin, gdzie jeszcze linia kanału, wzmożona akcyą sztucznych zalewów, stanowi niejako ostoję wojsk niemieckich. Potężny atak wojsk angielskich, wychodzący z obszaru Peronne i Treskaut, wparł się w głąb przedpola pozycyi Zygfryda, znacząc swe postępy wdarciem się do Moeuvres w okolicy Cambrai, opanowaniem Epehy i Ronsoy na południowy zachód od tegoż miasta, zdobyciem Hargicourt i Pontru na płn. zachód od St. Quentin, wreszcie obsadzeniem Essigny le Grand od zachodu miasta na płd. Impet angielski wbił w tym punkcie ostatnim niebezpieczny klin w całość linij niemieckich, klin, którego się szczęśliwie zdołali Niemcy chwilowo powstrzymać. Lecz każdego momentu może z tego klinu wyjść ruch, przełamujący ostatecznie linię Zygfryda, co wraz z porwaniem najwięcej zagrożonego St. Quentin zmusiłoby Niemców do opróżnienia linii St. Quentin—La Fère—Laon i przeniesienia swych stanowisk w pobliże granicy belgijskiej.

Kiedy to nastąpi, przewidzieć trudno. Tymczasem Francuzi obrabiają z rosnącą siłą lewe skrzydło pozycyi Zygfryda między Laon a Reims, gdzie wyżyny, położone na zachód od Drogi Damskiej (»Chemin des dames«) stanowią najsilniejszy przedpotowy punkt oparcia dla wojsk niemieckich w linii Zygfryda. Jestto obszar między Aillette a Aisne. Linia bojowa biegnie tu na południe ku Vailly, gdzie przekracza rzekę Aisne i dociera do obszaru na wschód od Reims. Ku zachodnim pozycyom wyżynnego przedpola Drogi Damskiej przypuszczają obecnie Francuzi usilne szturmy, posuwając się nieprzerwanie naprzód (pod Allemont). Utrata Chemin des Dames, choć podobno dla Niemców strategicznie nie wielka, miałaby dla Francuzów znaczenie moralnego sukcesu. Ma on w obecnej fazie wojny o wiele większe niż dawniej znaczenie, jako pożądany atut dla podtrzymania animuszu wojennego wobec propagandy pokojowej państw centralnych.

Działalność bojowa, rozlewająca się wzdłuż pozycyi niemieckich, ożywia się także na najskrajniejszej flance północnej, gdzie wojska belgijskie obsadziły pobrzeża Morza Północnego i koło Yprem. Również na pograniczu Lotaryngii zaczyna sytuacya bojowa nabierać życia.

Charakterystyczną jest rzeczą, że współcześnie nabierają wigoru ruchy włoskie na froncie tyrolskim. Nazwy szczytów już dawniej z komunikatów znane, jak Pertica, Tomba, Sola rolo i t. d. znów przewijają się przez biuletyny. — Wzmagają się przygotowania włoskie do sforsowania przeprawy przez Piavę.

Słowem bój na zachodzie odżywać zaczyna w całej pełni — od Kanału po Adryę, bój tem groźniejszy, że jednocześnie i na frontach wschodnich biorą operacye ententy obrót budzący poważne refleksye.

Polskie życie polityczne na Ukrainie.

VI.

Prasa polityczna.

Przeniesienie się punktu ciężkości polskiego życia politycznego najprzód z Petersburga do Moskwy, potem do Kijowa, najsłabiej zaznaczyło się w prasie. Już stolica byłego imperyum rosyjskiego [illegible], a jeszcze wychodziły tam naczelne organy obu głównych obozów myśli politycznej: demokratyczny „Kuryer Petrogradzki" (dla sparaliżowania ciosów cenzury zmieniający się to w „Kuryer Nowy", to w „Dziennik Narodowy") i narodowo-demokratyczny „Dziennik Polski". Moskwa posiadała pismo polityez. „Sprawa Polska". Równocześnie zaś Moskwa miała też takie dwa przeciwne pisma: tam „Echo Polskie" Lednickiego, tu „Gazeta polska" Hłaski. Kijów miał tylko jeden dziennik, organ „Centrum". Organ „Centrum" nawet wtedy, gdy Centrum jako stronnictwo polit. jeszcze nie istniało. Ale organ centrum w tem znaczeniu, że chciał być czemś pośrednim pomiędzy białymi a czarnymi. „Dziennik Kijowski" trzynaście już lat na ruskich kresach wychodzący, z chwilą wybuchu wojny był wyraźnie narodowo-demokratycznym: przed Piłsudskim żegnał się z przestrachem, w Mikołaja Mikołajewicza święcie wierzył. Lecz zwolna zaczęła się w nim dokonywać ewolucya, tak w nim, ile w jego redaktorze, Edwardzie Paszkowskim. Rzucił szlaki „autonomii", coraz śmielej mówił o niepodległości. Ale broń Boże, nie zgłaszał akcesu do odnośnego obozu politycznego. Bo to najprzód mogłoby „Dziennik" narazić na zamknięcie, a polskości na Ukrainie nie można sobie wyobrazić bez „Dziennika". Powtóre pismo to było rozczytywane po dworach szlacheckich na Wołyniu i Podolu — a toby skrzywiło dawną linię tradycyi.

Więc się lawirowało, więc się w tem bardzo zresztą ciekawem połączeniu megalomanii z hyperostrożnością pisało o niepodległości w pityjskich zagadkach, dawało o sprawie polskiej wszystko bez wyboru, co się w innych pismach znalazło, aby pokazać, że się jest najlepiej poinformowanym, a najbardziej bezstronnym. Hodowało się apolityczność i jak zbawienie powitało się fakt utworzenia się Centrum już jako stronnictwa politycznego. Dzisiaj »Dziennik Kijowski" nie jest znowu niczyim organem. Bo gdy Centrum zapragnęło nadać mu wyraźnie swoją maskę polityczną, „Dziennik" wolał być zupełnie bezpartyjnym — znowu przez pół z megalomanii, przez pół z ostrożności. Jego obecny redaktor, J. Wołoszynowski, wygłosił krótki program polityczny: „Bóg i Ojczyzna". Takiego programu nikt przelicytować nie zdoła — a sztandar ten ma i tę zaletę, że pod nim walczyć z nikim nie potrzeba, z wszystkimi można żyć w miłej zgodzie, po sąsiedzku...

Oczywiście obu zasadniczym obozom przeciwnym taki „Dziennik" jako jedyny organ polski na Ukrainie, dogadzać nie może. Więc raz niepodległościowcy, to znowu endecy zakładają kontr-organ. „Dziennik" patrzy na to z pobłażliwością: niech się pobawią, ja się i tak doczekam znowu chwili, kiedy będę jedynym.

Bał się trochę powstałej w roku 1917, po owym zjeździe, demokratycznej „Gazety Narodowej". Bośmy ją z dużym rozmachem rozpoczęli, redakcya: Ursyn, Waligórski, Pietkiewicz i podpisany, za nami w rezerwie cały poczet polityków: Starczewski, Knoll, Rudnicki, Chołoniewski i i. W każdym numerze były co najmniej trzy, cztery artykuły polityczne — nie zaczepiani przez „Dziennik", polemizowaliśmy przeważnie... pomiędzy sobą — „czarną robotę" dziennikarską zaniedbaliśmy. Chcieliśmy wywołać w społeczeństwie zróżniczkowanie się wyraźne na białych i czarnych. A „Dziennik" mówił na przekór nam: ani biali, ani czarni, i — zwyciężył. „Gazeta" po czterech miesiącach arcypolitycznego życia zmarła na apolityczność społeczeństwa.

Z kolei spróbowała w r. 1918 szczęścia narodowa demokracya. Jej „Przegląd Polski" wychodzi nawet jeszcze teraz, nawet już coś w piątym miesiącu istnienia. Ma jedno — „suum cuique" — świetne pióro: Z. Wasilewskiego. Ale nie jemu zawdzięcza to, że się jako tako trzyma, ale kilku innym ciętym piórom, które piszą bardzo ostro, co przy powadze „Dziennika" jest na razie nowością. Napada się na wszystkich, nie będących endekami, choćby działali na zupełnie niepolitycznym gruncie. Więc napadało się na podpisanego, gdy był przez jakiś czas kierownikiem teatru w Kijowie, więc nawet do recenzyj artystycznych wprowadza się ten ton. Na razie się to podoba. Ale dziennik już duma o tej chwili, kiedy znowu będzie sam jeden...

Prowincya mało wydaje: w Żytomierzu poczciwy, ale suchotniczy „Tygodnik kresowy" w Winnicy także „Życie Polskie", w Odessie „Wyzwolenie", w Charkowie „Hasło" i nie pomnę już jakie socyalistyczne pisemko. W porównaniu z prasą ukraińską i rosyjską nasza przedstawia się bardzo skromnie i ilościowo i jakościowo. Brak jej wszystkiego: i kapitałów i fachowych ludzi — i brak świadomości, że pisaniem można kogoś przekonać, coś zrobić. Czyta się pisma polskie, ale na drugiem dopiero miejscu, po rosyjskich, o tyle zasobniejszych. I czyta się pisma polskie z uczuciem ich bezsiły w dzisiejszem życiu politycznem. Nigdzie, jak na Ukrainie, nie odczuwa się tak bardzo, że dziennik polityczny ma nerw życia tylko wtenczas, gdy wie, że ma jakiś wpływ na realne życie polityczne.

Prasa polska na Ukrainie żyć będzie w pełnem znaczeniu dopiero wtedy, gdy tamtejsi Polacy z biernych widzów politycznego życia, staną się jego współdziałaczami. I to także jeden z argumentów za tem, byśmy tam wreszcie ruszyli się z zacisznego kąta, w którym od ostatniej zmiany rządu ukraińskiego siedzimy a weszli na arenę czynnej polityki: Tą zaś nie może być na Ukrainie polska polityka państwowa, ale tylko polityka rdzennej ludności polskiej na Ukrainie.

Dr Józef Flach.

Wspomniany w artykule o „Stosunkach polsko ukraińskich (Nr. 422 z 25 bm.) numer dziennika „Golos Kiewa" jest z dnia 31 — a nie 11— sierpnia br.

Z Rady szkolnej krajowej.

(Komunikat).

Lwów, 22 września.

(Reorganizacya liceów żeńskich. — Frekwencya w szkołach średnich i fachowych. — Brak sił nauczycielskich. — Stałe posady nauczycielskie i awanse).

Przedmiotem obrad na posiedzeniu Rady szkolnej (sekcyi dla szkół średnich) w dniu 20 b. m. było naprzód wprowadzenie nowego planu ministeryalnego dla liceów żeńskich. W porównaniu z planem prowizorycznym z roku 1900, dotychczas w Galicyi obowiązującym, stanowi on znaczny postęp co do organizacyi nauki w liceach i zbliża je do innych szkół średnich. Według wniosków referenta miałby być z pewnemi zmianami wprowadzony w liceach galicyjskich zaraz. Po wyczerpującej dyskusyi aprobowała Rada szkolna krajowa na razie tylko jedną zmianę, a mianowicie postanowiono, aby historyi literatury polskiej uczono dopiero w klasie piątej. Nadto polecono osobnej komisyi, której skład oznaczy prezydyum, by przygotowała w granicach rozporządzenia ministeryalnego wszechstronny projekt planu naukowego dla liceów, przyczem należałoby wziąć pod rozwagę stworzenie kursów uzupełniających. Ukończenie ich dawałoby absolwentkom pewne uprawnienia, a w ten sposób zachęconoby młodzież żeńską do liczniejszego wpisywania się do liceów, zamiast do gimnazyów, niezupełnie odpowiadających ogólnie odczuwanym potrzebom młodzieży żeńskiej.

Z wyczerpujących sprawozdań inspektorskich okazało się, że w środkowej i wschodniej części kraju znacznie wzrosła frekwencya młodzieży szkolnej. Garnie się ona w całej Galicyi coraz chętniej do szkół przemysłowych i fachowych. Na posiedzeniu omawiano także braki w umieszczeniu zakładów z powodu zajęcia na cele wojskowe, niesłychane trudności w uzyskaniu opału na zimę, podnoszono także przeszkody w uzyskaniu odzieży i materyału na nią dla uczniów. W wielu zakładach, zwłaszcza świeżo reaktywowanych na wschodzie, daje się dotkliwie odczuwać brak sił nauczycielskich. Wobec położenia przymusowego Rada szkolna krajowa postanowiła zezwalać na ograniczenie obowiązkowej liczby godzin tygodniowej nauki w tych przedmiotach, dla których na razie nie można pozyskać nowych nauczycieli.

Wreszcie na podstawie szczegółowego upoważnienia ze strony p. ministra oświaty, przyznano stałe posady z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem dwudziestu kilku kandydatom, którzy nie mają jeszcze ośmiu lat służby i na czas wnieśli należycie instruowane podania.

Dla młodszych kandydatów miejsc nie starczyło, starszym zaś, to jest tym, którzy już 8 lat służby ukończyli, lub jeszcze w tym roku kalendarzowym ukończą, przypadnie tak czy tak nominacya na podstawie pragmatyki nauczycielskiej.

Uchwalenie wniosków o posunięcie do wyższych klas rangi, oraz załatwienie całego szeregu spraw bieżących wyczerpały przedmiot obrad.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 26 września.

ODBUDOWA »DOMU WENECKIEGO« W RYNKU GŁÓWNYM. Jak wiadomo, z powodu wypadków wojennych ustał w Krakowie zupełnie ruch budowlany, a to ze względu na brak robotników i szaloną drożyznę wszelkich materyałów budowlanych. W Rynku głównym w Krakowie jedynie »Krzysztofory« zostały wspaniale odnowione, a nadto u wylotu ul. Grodzkiej pod l. 11 odbudowano tak zwany »dom wenecki«. Dom ten na polecenie władz zdemolowano jeszcze w roku 1914 i wówczas zachodziła obawa, że w miejscu tem stanie — jak to niestety często się zdarza w Krakowie — jakieś novum modernistyczne, które zeszpeci piękną harmonijną architekturę we wschodniej połaci Rynku. Na szczęście obawy okazały się płonne, albowiem nowa fasada tego domu dostosowana jest niezwykle szczęśliwie do dawnego otoczenia, przyczem uwzględniono nawet poprzednie zdobnictwo tej fasady. Odbudowa odbywała się na podstawie planu, zatwierdzonego przez władze miejskie i Radę artystyczną, które czuwały, by architektura Rynku nie była zeszpecona. Istotnie też fasada nowego »domu weneckiego« odznacza się szlachetnością i wytwornością linij, szczegóły wykonano z wielką starannością, a całość zlewa się doskonale z otoczeniem. Fasada, wykonana w stylu polskiego renesansu, zdobna jest w wysoką atykę polską z kartuszem i wyrazistym gzymsem, oraz w ornamenta na podstawie dawnych motywów. — Bardzo miłe wrażenie robi też wewnętrzna fasada na podwórzu, wykonana w stylu późnego renesansu. Bezsprzecznie należy ona do najpiękniejszych w Krakowie. Nad główną bramą wchodową z Rynku umieszczono dawnego kamiennego lwa, herb dawnej Rzeczypospolitej weneckiej. »Dom wenecki« za kilka tygodni będzie już zamieszkały.

Projekt odbudowy, wreszcie samą odbudowę, uskutecznił inżynier Adolf Siódmak z Krakowa.

INFLUENZA »HISZPAŃSKA« W KRAKOWIE. Grasująca od dłuższego już czasu epidemia influenzy »hiszpańskiej« przybiera obecnie rozmiary klęski, której skutki widoczniejsze są coraz bardziej. Szerzy się ona bardzo wśród młodzieży szkolnej, z pośród której wyrwała już kilka ofiar. Wskutek tej choroby frekwencya uczącej się młodzieży w niektórych klasach zmniejszyła się znacznie, zdarza się, że większa część uczniów jest chorą. W biurach, urzędach, instytucyach i t. d. brakuje coraz więcej osób z powodu choroby, co oczywiście ujemnie wpływa na normalny bieg najrozmaitszych interesów. W Krakowie liczba chorych jest bardzo znaczna.

Epidemia influenzy »hiszpańskiej« szerzy się także gwałtownie wśród ludności wiejskiej, powodując liczne zgony. Często influenza wywołuje zapalenie płuc lub opłucnej.

Z TEATRU IMIENIA J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek, 26 b. m., po raz czwarty wznowieni z takim sukcesem »Przyjaciele«, mający zapewnione dłuższe powodzenie dzięki doskonałej grze zespołu. Jutro »Wesele« St. Wyspiańskiego. Sobotnia premiera atrakcyjnej sztuki Bolesława Gorczyńskiego obudziła niezwykłe zainteresowanie. Obsadę »Wyzwania« tworzą pp.: Zielińska, Łuszczkiewicz-Gallowa, Kamińska, Drzewiecka, Górska, Kosmowska, Zagórska, Modzelewska, Walewska, oraz panowie: Żarski, Nowakowski, Szymborski, Leszczyc i Orwid.

WPISY NA WYDZIAŁ ARTYSTYCZNEGO PRZEMYSŁU W C. K. WYŻSZEJ SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE odbywać się będą w dniach 30 września, 1 i 2 października br. od godziny 10 do 11 przed południem w budynku chemicznym przy ul. Krupniczej.

Z KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. Dnia 6 października tj. w niedzielę, rozpocznie się o godz. 4 po poł. drugi turniej na zakończenie roku jubileuszowego. Turniej będzie dwuklasowy i tylko dla członków klubu. Warunki turnieju ogłoszone w klubie, wydział zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ulicy Karmelickiej l. 49 otwartą będzie we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

WYBUCH GAZOMETRU. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu Róży Senderowej przy ulicy Krakowskiej l. 5 nastąpił wybuch gazomierza od palącej się świecy. Pomocnik handlowy, Izydor Sender, odniósł bardzo ciężkie rany po całej twarzy i rękach. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Z TRZECIEGO PIĘTRA. Przedwczoraj wieczorem 28-letni cholewkarz, Jakób Hartmann, ciężko chory na »hiszpankę«, wyskoczył w gorączce z okna trzeciego piętra realności pod l. 32 przy ulicy Rabina Meiselsa na bruk i zabił się na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻ BECZKI NAFTY. Przy kontroli wagonów ciężarowych na stacyi Podgórze-Płaszów przed kilku dniami stwierdzono w jednym wozie brak beczki nafty, wysłanej z Jasła do Podgórza. Beczkę skradziono prawdopodobnie gdzieś na przestrzeni.

Kradzieże na podgórskiej stacyi kolejowej w ostatnich czasach powtarzają się bardzo często. Bandyci nocną porą otwierają wagony i kradną, co im w rękę wpadnie. Plomby kolejowe na wozach są zwyczajnie odcięte.

KRADZIEŻ SUKNA. Jak słychać, policya wpadła już na trop sprawców włamania i kradzieży sukna za 50.000 K ze składu Związku Gospodarczego przy ulicy św. Agnieszki. Włamywaczów było sześciu. Towar w całości odebrano od nabywców, których aresztowano.

KRADZIEŻ 14.200 KORON. Przedwczoraj wieczorem w tramwaju numer 1 skradziono na przestrzeni między Kazimierzem a Stradomiem kupcowi z Tarnopola, Jakóbowi Ellmannowi, kwotę 14.200 K. oraz legitymacyę i zapiski.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa o zbrodnię kardzieży przeciwko Maryi Porębskiej z Podgórza zakończyła się zasądzeniem obwinionej na rok więzienia.

NAPAD NA POCIĄG. Onegdaj około 2 godziny w nocy spostrzegł żołnierz policyjny około wiaduktu w ulicy Płaszowskiej w Podgórzu czterech mężczyzn, którzy stojące tam chwilowo wagony pociągu towarowego przeszukiwali i otwierali. Na widok zbliżającego się Bołka jeden z bandytów strzelił, a wówczas żołnierz również odpowiedział 3-krotnym wystrzałem z karabinu. Trzech bandytów zbiegło, a w ręce Bołka dostał się tylko jeden uczestnik złodziejskiej wyprawy, mianowicie 23-letni Jan Krupa z Podgórza, ptak niebieski karany już za kradzieże. Bandyci pozostawili na torze kolejowym sztabę żelazną i obcęgi do obcinania plomb. Krupa tłomaczył się naiwnie, że towarzyszów nie znał, a sam chciał jechać do Tarnowa. Będzie on odstawiony do sądu karnego w Krakowie. Za resztą spólników śledzi policya w Podgórzu.

Z kraju.

TARNÓW, 20 września. (Z Rady miejskiej.— Posiedzenie tarnowskiego Koła T. N. S. W.)

Pod przewodnictwem wiceburm. dra Mütza odbyło się z początkiem bieżącego tygodnia posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie dr Mütz zawiadomił radnych, że minister Gałecki z okazyi pobytu swego w Tarnowie złożył na biednych miasta 1000 K, oraz o pobycie starszego radcy budownictwa Röhricha celem odwodnienia niektórych objektów miejskich, poczem po interpelacyach prof. Wojciechowskiego w sprawie jak najprędszego zwolnienia Związku 30-tu miast i opróżnienia budynków szkolnych przez wojsko, zwłaszcza budynku II gimnazyum, r. Jany w sprawie zamknięcia warsztatu szewskiego przy ul. Kaczkowskiego z braku materyału, r. Marguliesa i r. Stylińskiego w sprawie aprowizacyi i po odpowiedzi dra Mütza, przystąpiono do porządku dziennego. Na wniosek prof. Wojciechowskiego podwyższono datek na obronę i wyżywienie legionistów w Marmaros-Sziget w myśl wniosku magistratu z 5000 koron na 10.000 kor.; po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos radni: Margulies, Kostelecki, dyr. Wowkonowicz, dr Merz i dr Mütz, podwyższono taryfę za gaz z 36 hal. na 46 hal. za metr sześć. przy wprowadzeniu jednolitej taryfy. Do komisyi do zaopiniowania statutu organizacyi urzędników, służby miejskiej i przedsiębiorstw miejskich wybrano radnych: dra Merza, dra Skowrońskiego, dra Borneta, Janę, Szatkę, prof. Wojciechowskiego, Kusza, Marguliesa i Kaempfa, wreszcie udzielono subwencyi na zakupno gruntu przy ochronce św. Stanisława na Grabówce w kwocie 5000 K.

Na ostatniem posiedzeniu tarnowskiego Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych, pod przewodnictwem ks. Wątorka, po referacie prof. Stryszowskiego w sprawie podwyższenia remuneracyi za godziny nadobowiązkowe i nadliczbowe, uchwalono wniosek prof. Ciołkosza pod adresem Zarządu głównego, by do 15 października użył legalnych środków, celem podwyższenia remuneracyi co najmniej o 200 prc., w przeciwnym razie, by zaapelował do uczących o wstrzymanie się od pracy. Również uchwalono apel pod adresem Zarządu głównego o poczynienie starań w kierunku wydatnego podwyższenia pensyj urzędniczych, w przeciwnym razie uchwalono wstrzymać się od pracy.

Z ziem polskich.

WYSTAWA KSIĄŻEK POLSKICH, WYDANYCH W ROSYI W LATACH 1915—1918 urządzoną została w Warszawie w księgarni M. Arcta. Wystawa obejmuje przeszło 120 wydawnictw różnej treści, wśród których spotykamy utwory Weyssenhoffa, Staffa, Makuszyńskiego i innych.

ODBUDOWA SOCHACZEWA. Uchodźcy, którzy powrócili do Sochaczewa, nie mogąc z powodu drożyzny odbudować zrujnowanych domów, usiłują naprawiać ich szczątki, żeby jako tako uczynić mieszkalnemi pozostałe ruiny. Nowych domów wybudowano niewiele. Jedną z pierwszych nowych budowli jest ratusz. wzniesiony na rynku przez władze okupacyjne niemieckie.

TEATR POLSKI W POZNANIU. Z Poznania piszą: Przeżywamy obecnie w dziedzinie spraw teatralnych czas przejściowy. Właściwy sezon teatralny rozpocznie się dopiero za dwa lub trzy tygodnie. Na razie zapełnie dyrekcya wieczory sztukami lżejszej natury. Na otwarcie sezonu zapowiedziano jako przedstawienie inauguracyjne Słowackiego „Kordyana". Ostatnią premierę, jaką wystawiono w ubiegły czwartek, była wesoła, aczkolwiek nie bez pewnej dozy sentymentu i romantyzmu sztuka Kozłowskiego „Milady" czyli „Polka w Ameryce". Treść sztuki: Młoda Polka z Krakowa, pna Norwidówna, pragnąc dorobić się szybkiej fortuny rzetelną oczywiście pracą, udaje się po przez ocean i tam istotnie cel osiąga. W kraju atoli pozostawiła narzeczonego, z którym już była „po słowie", wielkiego ciemięgę, który bez „mamy" niczego nie podejmował na własną rękę. Wskutek zawodu doznanego zmienił się on. Udaje się również do Ameryki, gdzie w inną zupełnie przyobleka się skórę. Po dwóch latach sprawa kończy się małżeństwem. Role grane były wszystkie bez wyjątku bardzo dobrze. P. Dyr. Młodziejowska w roli Norwidówny, była w swym żywiole; dobrze grał p. Stoma Stemsond „Króla stalowego"; z nowych sił do Poznania przybyłych, wystąpiły po raz pierwszy pp. Ponorska i Biesiadecka. Odznaczyli się dość dodatnio pp. Sechowski w roli „Budziwoja" narzeczonego Norwidówny i Topolski w roli żyda „Fertiga". Z dawniejszych podnieść należy grę pp. Czechowskiej, Czerniakowej, oraz Brackiego i Fiszera. Na afiszu Molnara „Djabeł", z dyrektorem Szczurkiewiczem w roli tytułowej.

Ze świata.

OFIARA TERRORU BOLSZEWIKÓW. Ofiarą pławiącego się we krwi teroru bolszewickiego padł obok ś. p. braci Maryana i Józefa Lutosławskich, inż. Witold Jarkowski.

Ś. p. Witold Jarkowski znany był w szerokich kołach techników polskich, wychowanych w petersburskim instytucie technologicznym. Syn profesora tego instytutu, po ukończeniu wydziału mechanicznego, oddał się z zapałem kiełkującym wówczas dopiero studyom nad aeronautyką. Szukając przedewszystkiem podstaw teoretycznych do miarodajnej gałęzi wiedzy, wyjechał za granicę, gdzie studyował naprzód w Paryżu, pod kierunkiem inż Drzewieckiego, potem w Berlinie. Po powrocie do Petersburga habilitował się w instytucie technologicznym i otrzymał veniam legendi. Był pierwszym docentem aeronautyki w cywilnej szkole w Rosyi. Podczas wojny, w związku z rosnącą potrzebą przygotowania zawodowych sił lotniczych, działalność jego profesorska rozwinęła się szerzej, jednając mu opinię doskonałego i wytrawnego teoretyka aeronautyki. Z urodzenia Petersburszczanin, był jednak ś. p. Witold Jarkowski Polakiem o gorącem sercu. Padł jako ofiara tragicznego splotu okoliczności.

WIEDEŃ DZIERŻAWCĄ NA UKRAINIE. „N. Wiener Journal" urządził na swych łamach ankietę w sprawie przeciwdziałania drożyźnie. Pewien niewymieniony bliżej ekonomista stwierdza, że z powodu obstrukcyi chłopów w całej monarchii i zasklepiania się starostw przed wywozem, Wiedeń jest najbardziej głodem zagrożony. Galicya, kraj dawniej nadwyżkowy, teraz jako dostawca zboża nie wchodzi w rachubę, nawet gdyby cały obszar ziemi w Galicyi był uprawiony. Natomiast możnaby na okupowanym obszarze Ukrainy wziąć w dzierżawę wielkie przestrzenie najlepszej ziemi, należącej do szlachty polskiej, za nader marnym czynszem dzierżawnym: 15 do 20 K za mórg katastralny. Miasto Wiedeń mogłoby w tym celu stworzyć odpowiednie towarzystwo i zapewnić cały plon dla Wiednia. Polscy szlachcice nie mają niezbędnego do uprawy kapitału i maszyn i byliby szczęśliwi (sic!) gdyby pod opieką c. i k. naczelnej komendy mogli przez uprawę na korzyść m. Wiednia zabezpieczyć swoją ziemię przed zaniedbaniem, tem bardziej, że chłopi, nieprzychylni dla Polaków, dla austryackiego towarzystwa pracowaliby za cenę o wiele tańszą.

UBYTEK 1,121.000 KONI. Poseł do parlamentu austryackiego, Rudolf Heine, stwierdza w »Fremdenblatt«, iż na 1,900.000 koni w Austryi przed wojną, zginęło ich na wojnie przeszło 1,121.000. Przedstawiały one wartość kilku miliardów koron.

NIEMIECKA REKWIZYCYA JAJ. Jakiś hodowca kur w małem miasteczku bawarskiem otrzymał z magistratu surowe wezwanie, aby natychmiast wytłomaczył się, dlaczego urzędowi dla poboru jaj podał, iż posiada siedm kur, gdy urzędowi, obliczającemu ilość drobiu, zgłosił kur osiem. Odpowiedź brzmiała następująco: Świetny magistracie! Natychmiast po otrzymaniu wezwania, wezwałem mego koguta do usprawiedliwienia się i przynagliłem mu przedstawienia w sensie żądań świetnej władzy. Odparł, iż chętnie podda się jej życzeniom, jeśli panowie radcy będą własną osobą przy pomocy akuszerki obdarzali corocznie ojczyznę zdrowem wojskiem. Wówczas, ale tylko wówczas, zdecyduje się mój kogut na osobistą produkcyę jaj w imię potrzebującej ojczyzny.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 26 b. m.: »Przyjaciele« Al. hr. Fredry.

W piątek, dnia 27 b. m.: »Wesele« St. Wyspiańskiego.

W sobotę, dnia 28 b. m.: nowość: »Wyzwanie«, sztuka w 3 aktach B. Gorczyńskiego.

W niedzielę, dnia 29 b. m., po południu: »Głuszec« St. Krzywoszewskiego; wieczorem: »Wyzwanie« B. Gorczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

We czwartek, dnia 26 b. m.: »Dom otwarty«.

W piątek, dnia 27 b. m., po raz pierwszy: »Krakowiacy i górale«.

W sobotę, dnia 28 b. m., po południu: »Opieka wojskowa«; wieczorem: »Dom otwarty«.

W niedzielę, dnia 29 b. m., po południu: »Biały kaptur«; wieczorem: »Krakowiacy i górale«.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **ZYGMUNT SARNECKI:** »On i ona«. Obraz sceniczny w 1 akcie. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. (Teatr amatorski 108).

W wykwintnie podmalowanym obrazie scenicznym odtwarza zasłużony autor i komedyopisarz pamiętną w dziejach życia Chopina chwilę zbliżenia się naszego mistrza do pani George Sand. W salonie br. d'Agoult widzimy zgromadzone licznie towarzystwo wielkich artystów i muzyków, jak: Liszt, Heine, Meyerbeer, Sue, Fontana, Grzymała, George Sand, którzy prowadzą intenzywną rozmowę, scharakteryzowani dosadnie krótkimi, ale śmiałymi rysami. Na tle tej atmosfery salonu paryskiego z roku 1837 szkicuje autor scenę poznania się i zbliżenia do siebie Chopina i Aurory Daudevant.

Obrazek powyższy przedstawiony był na scenie teatru miejskiego w Krakowie w roku 1899, a w Warszawie w roku 1903. Ze względu na swą zawsze aktualną i interesującą treść, oraz świetną formę scenicznego dyalogu, zasługuje rzecz ta na wznowienie, tem więcej, że jednoaktówki, jako rodzaj sceniczny, zniknęły w ostatnich latach z nieusprawiedliwionych zgoła powodów z repertoaru scen polskich. *wp.*

— „ZDRÓJ", dwutygodnik poświęcony sztuce i kulturze umysłowej, zawiera w zeszycie 5 na wrzesień: J. Hulewicza „Białe cienie", St. Przybyszewskiego „Ekspresyonizm. Słowacki..." Miriama tłomaczenie Keats'a „Oda do greckiej urny". Wac. Berenta „Opowieść rybałta". Claude'a Farrère'a »Szósty zmysł« w tłomaczeniu Jadwigi Przybyszewskiej. Michała Sobeskiego: Na marginesie Don Kiszota, Poego, w tłom. Wyrzykowskiego: Zagłada domu Usheriów. Kazimierza Jaworskiego dwa poemaciki prozą p. n. „Na wiejskim cmentarzu Powrót. Fr. Rawity-Gawrońskiego: Taras Szewczenko i Polacy Miscelanea. Z rycin zdobią numer drzeworyty Wronieckiego, J. Hulewicza, Swinarskiego. Ze zbioru Fr. Pfemferta »Rysunek« Archipenki „Chrzciciel" G. Minne'go i „Rysunek" Eli Nadelman. W całości numeru strona literacka znacznie przewyższa wartościowo stronę malarską.

— **NOWE KSIĄŻKI:**

Artur Gruszecki: »Dla niej«. Poznań. Nakładem księgarni J. Czerneckiego. Kraków, 1918.

Stefan Moszczeński: »Jerzy Grudzicz«. Powieść nie powieść. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Adam Uziembło: »W czas burzy«. Opowiadania. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Tadeusz Karyłowski: »Miecio Chwalibóg« .Obrazki z młodych lat bohatera pod Rokitną. Kraków, 1918. Gebethner i Spółka.

Marya z Paygertów Bobrzyńska: »Widziane i odczute«. Kraków, 1918.

Angielskie ministerstwo spraw zagr. o Polakach.

Londyn, 12 września.

(Uchwały wersalskie. — Polski komitet Narodowy i rząd angielski. — Służba wojskowa Polaków w Anglii i Francyi).

Urzędowy organ angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych »Foreign Office« zawiera następujące luźne uwagi i określenia, odnoszące się do spraw polskich.

I. Stanowisko rządów sprzymierzonych wobec odbudowy Polski zostało niedawno określone w Wersalu, gdzie oświadczono urzędownie, że stworzenie zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza jest jedynym z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju, oraz panowania prawa w Europie. — Deklaracya ta powinna raz na zawsze usunąć wszelkie wątpliwości na temat postanowień rządów sprzymierzonych, które chcą widzieć narodowe aspiracye Polski w pełni zaspokojone i to tak dalece, o ile to leży w ich mocy.

II. »Polski Komitet Narodowy« nigdy nie został uznany przez rządy sprzymierzone, jako rząd polski. Ponieważ komitet ten reprezentuje elementa polskie, przeciwne kompromisowi pod jakąkolwiekbądź formą z państwami centralnemi, może działać tylko jako pośrednik pomiędzy rządami sprzymierzonemi (ententą), a społeczeństwem polskiem za granicą. Stosunek z komitetem w sprawach bieżących, dotyczący Polski i Polaków, okazał się dotychczas w wysokim stopniu zadawalający. Jednakowoż zawsze dokładano starań, aby jasno postawić, że rząd J. Król. Mości nie jest w żadnej mierze związany z poglądami politycznemi poszczególnych członków komitetu, dalej, że przeciwnie, pragnie widzieć komitet rozszerzony tak, aby zawierał adherentów i przedstawicieli wszystkich polskich politycznych przekonań. Kierujący członkowie komitetu byli we wszystkich krajach stałą podporą aliantów (koalicyi) w ciągu wojny, tak, że było rzeczą naturalną, iż rządy sprzymierzone zgodziły się pracować z nimi, jako z ciałem zorganizowanem, z chwilą gdy dała się uczuć potrzeba utrzymywania stosunków z jakąś organizacyą, zdolną do reprezentowania polskich interesów. Nie było dalej na miejscu żadnego innego ciała gotowego do podjęcia tej pracy, lub pragnącego być w podobnej drodze uznanem. W związku z tem odwołać się można do niedawnych uwag lorda Roberta Cecila w Izbie gmin, dotyczących Komitetu Narodowego«.

III. W lipcu 1917 r., kiedy został zawarty między rządem J. Król. Mości a rządem rosyjskim układ w sprawie służby wojskowej, nie uważano za wykonalne (practicable) czynić różnice między Polakami rosyjskimi a innymi poddanymi tego państwa. Na mocy tego układu wszyscy poddani rosyjscy w wieku wojskowym, mieli wybór pomiędzy powrotem do Rosyi w oznaczonym terminie, przyczem rząd J. Król. Mości miał dostarczyć potrzebnych środków przewozowych, a obowiązkiem służby w armii brytyjskiej wedle brytyjskiego prawa. Żaden Rosyanin nie mógł być zmuszony do zaciągu, jeśli nie miał sposobności powrotu do Rosyi, chyba, że sposobność tę odrzucił. Tych Rosyan, którzy nie wybrali powrotu do Rosyi, uważano jako zapisanych i przeniesionych do rezerwy armii brytyjskiej, a to od 21 września zr.

W obecnej sytuacyi rząd Jego Król. Mości uważa, że nie może pozwolić tym Rosyanom i Polakom na korzystanie z gościnności W. Brytanii, chyba, że wezmą udział w pracy narodowej. Dlatego też powołuje się ich pod broń, lecz z powodu anormalnej sytuacyi Rosyi umieszcza się ich tylko w jednostkach niebojowych. Większość Rosyan i Polaków, zamieszkujących zjednoczone Królestwo, jest pochodzenia żydowskiego, a zarzutów, podniesionych przez nich przeciwko służbie w armii brytyjskiej nie podzielaliby prawdopodobnie patryotyczni Polacy wiary chrześcijańskiej. Zresztą wojskowe władze brytyjskie były gotowe oddawna udzielić tym Polakom, poddanym rosyjskim wolności służenia w armii polskiej we Francyi, którzy mieszkając w Zjednoczonem Królestwie, nie wybrali powrotu do Rosyi i którzy w ten sposób stali się, wedle „military service act" obowiązani do służby w armii brytyjskiej".

Kwestya południowo-słowiańska.

Wiedeń, 26 września.

(B. K.) »Politische Rundschau« otrzymuje ze strony poinformowanej komentarz do informacyi, ogłoszonej w dziennikach, a dotyczącej narad nad rozwiązaniem kwestyi południowo-słowiańskiej, zwłaszcza nad przyszłem prawnopaństwowem ukształtowaniem stosunku Bośni i Hercegowiny. Komentarz ten stwierdza, że ministerstwo spraw zagranicznych miało na celu wyłącznie tylko poinformowanie prasy. Powód do tych wynurzeń dała wyłącznie ta okoliczność, że prasa nieprzyjacielskiej zagranicy w bardzo przejrzystej intencyi rozszerzała wiadomość, iż Bośnia i Hercegowina zginie w królestwie węgierskiem, to znaczy, że ma utracić narodową i polityczną samodzielność. Dla tego w interesie polityki zagranicznej było wskazane wystąpić przeciw temu fałszywemu poglądowi jakoby projektowane było wcielenie Bośni i Hercegowiny do Węgier. W komentarzu rozwijając powyższy pogląd, wystąpiono zarazem przeciw temu, jakoby ze względu na dalej idącą autonomię Bośni i Hercegowiny także autonomia Chorwacyi miała być odpowiednio rozszerzoną i podkreślono, że kwestya ta nie jest aktualną. Wreszcie jeszcze raz wskazano na to, że dotychczasowe konferencye nie wydały jeszcze żadnego rozstrzygnięcia, lecz znajdują się w takiej fazie, w której wszystkie miarodajne czynniki mogą swoje stanowisko wyłuszczyć z widokami powodzenia.

Wiedeń, 26 września.

(B. K.) »Deutsche Nachrichten« donoszą:

Prezes Związku niemieckich narodowych stronnictw, dr Waldner, miał onegdaj konferencyę z prezydentem ministrów w kwestyi południowo-słowiańskiej. Poseł Waldner prosił w szczególności o wyjaśnienie co do celu i zamiaru podróży hr. Tiszy do Bośni. Prezydent odpowiedział mu na to, że podróż ta podjętą została bez uprzedniego porozumienia się z rządem austryackim.

Wczoraj po południu komitet 7 członków, wybranych przez Związek niemieckich narodowych stronnictw dla obrad nad kwestyą południowo-słowiańską, zebrał się na obrady. Dr Waldner zdał sprawę o konferencyi z prezydentem ministrów, poczem wywiązała się dyskusya.

Zwołanie delegacyj.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 września.

Minister spraw zagranicznych hr. Burian wystosował do członka delegacyi posła dra Ellenbogena następujące pismo:

W odpowiedzi na pismo z dnia 14 bm. mam zaszczyt donieść, że ja także żywo ubolewam nad tem, jeżeli od objęcia mego urzędu nie miałem sposobności przedstawić się delegacyom. Jeżeli to dotychczas nie było możliwem, to przyczyny tego należy szukać nie w mojej osobie, lecz w stosunkach, które okazały się silniejszymi niż moje szczere życzenia. Zresztą mogę panu donieść, że w myśl najnowszych dyspozycyj zwołanie delegacyi projektowane jest na pierwszą połowę przyszłego miesiąca, wobec czego będę mógł uczynić zadość pańskim uzasadnionym życzeniom.

Dyskusya polityczna w komisyi głównej parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 września.

(B. K.) W głównej komisyi parlamentu niemieckiego rozpoczęła się ogólna dyskusya polityczna.

Poseł Groeber z centrum podkreślił wielkie znaczenie jednolitego wewnętrznego frontu dla pomyślnego wyniku wojny. Dalej oświadczył, że jest koniecznem, by stronnictwa współpracowały nad przeprowadzeniem programu rządu, wyłuszczonego przez wicekanclerza w Sztutgarcie, programu, który znalazł aprobatę naczelnej komendy armii. Uregulowanie stosunków w Finlandyi należy pozostawić Finlandczykom i Niemcy nie mogą brać gwarancyi co do osoby monarchy, który ma tam objąć rządy. Ludy kresowe we własnym interesie zbliżyły się do Niemiec. Trzeba im robić ustępstwa i w praktyce przestrzegać prawa stanowienia o sobie. W obszarach okupowanych samorząd musi być możliwie szybko zastosowany i należy położyć koniec administracyi wojskowej. Wczorajsze wyjaśnienia o sytuacyi wojennej są niedostateczne i wymagają uzupełnienia.

Co się tyczy Polski, jest rzeczą ciekawą, że nie posunęliśmy naprzód i że jeszcze nie znaleziono „rozwiązania kwestyi polskiej. Jak się przedstawia sprawa traktowania Polaków w Niemczech? **Na żaden sposób dotychczasowa polityka pruska wobec Polaków nie może być utrzymaną w mocy.** Na polu polityki wewnętrznej stosowanie ustawy o stanie oblężenia daje powód do ciągłych żalów. Mówca wskazuje na tajne rozporządzenia ministra wojny. Kanclerz państwa musi takiego krzyżowania własnej polityki zabronić.

Scheidemann oświadcza, że liczba przeciwników polityki kanclerza państwa ogromnie wzrosła, lecz to, co socyalni-demokraci podnoszą przeciw jego polityce, niema charakteru, skierowanego osobiście przeciw kanclerzowi. Chodzi tylko o zasady i metody, któreby nas najlepiej poprowadziły. Kanclerzowi nie udało się przeprowadzić swego zdania. Pokój brzeski nie odpowiada naszym zapatrywaniom. Pokój taki, który uważamy za słuszny, dałby nam możność rzucenia wszystkich wojsk ze wschodu na zachód. Jeżeli nie możemy pod względem wojskowym oswobodzić się całkowicie na wschodzie, to musimy to zrobić pod względem politycznym. **Pokój brzeski jest jednak przeszkodą pokoju.** Polityka co do Finlandyi była nawskroś błędną. Nie pragnę, by szwagier cesarza szedł do Finlandyi. Wogóle ta zabawka z królami dla ludów wschodnich musi ustać.

Co się tyczy noty pokojowej Austro-Węgier, to wywiera ona wrażenie, jak gdyby w przymierzu z nami powstała jakaś skaza. Przeciw rządowi ubocznemu, który pracuje przeciw programowi pokojowemu parlamentu, należy wystąpić. W sprawie belgijskiej należało już wcześniej i to całkiem inaczej mówić niż dotąd. Małostkowe koncesye nie zdołają pomódz w chwili poważnej. Trzeba zdecydować się na wielkie czyny. Jeżeli rząd nie ma dość sił po temu, to trzeba go zwalczać.

Fischbeck (postępowa partya ludowa) wyraża nadzieję, że sytuacya wojskowa wnet się poprawi. Sytuacya ta i dziś nie jest zastraszająca. Zadaniem politycznego kierownictwa musi być wzmocnienie siły wewnętrznej narodu. Polityce, hołdujący zasadom zdobyczy, muszą być usunięci na drugi plan. Rząd ma wprawdzie dobrą wolę do pracy, z narodem dla narodu, lecz zasady tej nie da się przeprowadzić w całości, póki skład rządu nie jest demokratyczny. Mówca wskazuje na konieczność ustalenia linii wytycznej dla przyszłej polityki w myśl noty papieża.

Stresemann (narodowy liberał) oświadcza, że jego stronnictwo stoi na stanowisku programu, wyłuszczonego przez wicekanclerza. Co do reformy wyborczej w Prusiech, to jeżeli porozumienie nie jest możliwe, należy przystąpić do rozwiązania sejmu.

Dalszy ciąg dyskusyi dzisiaj.

Prasa wiedeńska o oświadczeniach Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 września.

Wczorajsze mowy niemieckiego kanclerza hr. Hertlinga, wicekanclerza Payera i sekretarza stanu Hintzego były wczoraj przedmiotem bardzo ożywionej dyskusyi w tutejszych kołach politycznych. Oświadczenia te, mimo, że pod wielu względami istotnie przyczyniły się do pewnego wyjaśnienia sytuacyi, w szczególności kwestyj, dotyczących polityki zagranicznej, wywołują jednakże powszechnie rozczarowanie, faktem jest bowiem, **że przesilenie polityczne w Niemczech istnieje nadal w całej pełni i że zostało tylko odroczone.** W tym mniej więcej duchu ocenia cała tutejsza prasa wczorajsze oświadczenia przedstawicieli rządu niemieckiego, przyczem wszystkie dzienniki z uznaniem podkreślają, że hr. Hertling nie starał się niczego upiększać i z całą szczerością przedstawił powagę obecnego położenia.

»Neue Freie Presse« zaznacza, że przy tem wszystkiem nie wypowiedział hr. Hertling słowa, na które wszystkie stronnictwa oczekiwały, nie zapowiedział, a nawet nie przyrzekł powołania członków parlamentu do rządu. To też hr. Hertling stoi dziś na tym samym punkcie, na którym stał Bethman Hollweg bezpośrednio przed upadkiem. Także Bethmann Hollweg nie mógł się odważyć przyłączyć się zupełnie do większości i zerwać z konserwatystami i to spowodowało, że wkońcu był izolowany.

Nawet »Fremdenblatt« zaznacza, że po wczorajszych mowach punkt kulminacyjny ogólnego naprężenia jeszcze nie jest przekroczony.

»Neues Wiener Tagblatt« podnosi, że wydaje się to aż nadto problematyczne, czy oświadczenia wczorajsze zdołają przekonać opozycyę. W szczególności wskazuje pismo na to, że oświadczenia, dotyczące kwestyi wschodniej, nie były dość ścisłe, chociaż co prawda ze słów wiceprezydenta Payera wynika, że jego mowy, wygłoszonej w Sztuttgardzie, nie należy tak interpretować, jakoby rząd niemiecki wogóle nie chciał się z koalicyą wogóle wdawać w żadne dyskusye co do kwestyj, przesądzonych przez traktaty brzeskie.

Najostrzej krytykuje wczorajsze oświadczenia »Arbeiter Zeitung«, która stwierdza, że **z mów tych wogóle nie dowiedziano się niczego.** Polityczną mowę wygłosił właściwie tylko wicekanclerz Payer, ale z jego oświadczenia wynika tylko tyle, że na tych podstawach nie można chyba dojść do porozumienia z koalicyą. — Poza tem zachodzi rażące przeciwieństwo między żądaniami, sformułowanemi przez socyalistów, a programem, wyłuszczonym przez Payera. Wobec tego na razie o parlamentaryzacyi rządu na razie chyba mowy niema.

Z równym krytycyzmem odnoszą się do wczorajszych mów ministeryalnych sprawozdania korespondentów berlińskich do pism tutejszych, które przynoszą pisma popołudniowe i wieczorne. Wszyscy korespondenci stwierdzają, że mowę hr. Hertlinga przyjęły wszystkie stronnictwa bardzo chłodno. Podkreślają oni, że jasną jest rzeczą, że przesilenie nie jest zażegnane i że stosunek kanclerza do większości nie doznał wyjaśnienia. Socyaliści oświadczają, że do rządu, na którego czele stoi hr. Hertling, wstąpić nie mogą, zaś centrum najwidoczniej nie życzy sobie obecnie ustąpienia Hertlinga, i w tem właśnie polega obecnie największa trudność. Zdaje się jednakże, że rokowania między stronnictwami trwają nadal i że **nie jest wykluczone zbliżenie, które oczywiście prędzej, czy później musiałoby wywołać ustąpienie Hertlinga.**

Żądania socyalistów niemieckich.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 września.

Korespondent berliński »Neue Fr. Presse« stwierdza, że najważniejszym ustępem wczorajszej mowy wicekanclerza Payera było oświadczenie, dotyczące sprawy wschodniej, wynika bowiem z tego oświadczenia, że **rewizya traktatu brzeskiego bynajmniej nie jest wykluczoną i że rząd nie zajmuje wręcz opornego stanowiska wobec żądań socyalistów niemieckich, iż traktat brzeski nie śmie tworzyć przeszkody dla zawarcia ogólnego pokoju.** Hr. Hertling najwidoczniej chce uczynić zadość życzeniom socyalistów w sprawie pruskiej reformy wyborczej a nawet w sprawie zniesienia artykułu 9 konstytucyi. Natomiast zachodzi pytanie, czy rząd zgodzi się na zniesienie stanu oblężenia i kontrolowanie wszystkich publicznych enuncyacyj korony. W kwestyi alzacko-lotaryńskiej przygotowuje się również porozumienie między rządem a stronnictwami. **Projektowaną jest autonomia względnie nowe unormowanie prawnopaństwowego stanowiska Alzacyi i Lotaryngii.**

»Vorwärts« omawiając położenie, zwraca uwagę na fakt, że **centrum nie odrzuciło wszystkich punktów programu socyalistycznego** i że przeto w późniejszym terminie nie jest wykluczone porozumienie. O rozbiciu bloku większości na wszelki wypadek niema mowy.

Berlin, 26 września.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi, że centrum będzie dalej prowadziło rokowania z socyalistami, bo istotnie nie zamierza zerwać z nimi stosunków.

Talaat pasza o sytuacyi czwórprzymierza.

Berlin, 26 września.

(B. K.) Wielki wezyr Talaat pasza oświadczył w rozmowie z przedstawicielem »Vossische Zeitung«, że na skutek jego konferencyi w Wiedniu, Berlinie i wielkiej głównej kwaterze udało się osiągnąć porozumienie, które przyniesie błogosławieństwo wszystkim czterem sprzymierzonym.

W sprawie odpowiedzi ententy na notę Buriana zauważył wielki wezyr:

Jeżeli ententa wytrwale opiera się wszelkiej próbie rokowań pokojowych, natenczas pozostaje nam wszystkim tylko wytrwać w potrzebie i dotrzymać z męską powagą i dumą miejsca do ostatniej kropli krwi. Rozporządzamy jeszcze nieznanemi źródłami pomocniczemi, które możemy przeciwstawić nieprzyjacielowi. Będziemy walczyli dalej mężnie i nieustraszenie, aż nieprzyjaciel zrozumie, że nie zdoła nas nigdy na ziemię obalić.

Cofnięcie dekretu o masowym terorze

Moskwa, 26 września.

(B. K.) Dziennik »Mir« donosi, że **cofnięty został dekret o masowym terorze.** W centralnym komitecie była dyskutowaną sprawa teroru i Lenin wyraził usilne życzenie, aby znów powrócić do dobrych metod rewolucyjnych. Większość przychyliła się do zdania Lenina.

Akcya pokojowa socyalistów.

(Telefonem).

Genewa, 26 września.

»Populaire« i »Journal du Peuple« agitują za zwołaniem międzynarodowej konferencyi socyalistycznej.

»Populaire« wspomina o tem, że ewentualnie może nastąpić nowa propozycya pokojowa austro-węgierska, na którą ententa odpowie.

Zmiana gabinetu w Japonii.

Chiasso, 26 września.

(B. K.) Rozmaite dzienniki włoskie, w przeciwieństwie do zapatrywania, wyrażonego przez Agencyę Havasa, uważają zmianę gabinetu w Japonii, jako fakt ważny dla polityki wojennej.

Trzęsienie ziemi.

Bern, 26 września.

(B. K.) Włoskie dzienniki donoszą o silnem trzęsieniu w obrębie wysp greckich, które szczególnie na wyspie Milos zrządziło zniszczenie. Na wyspie tej było 300 osób zabitych, a 2.000 rannych. Prawie wszystkie większe budynki zawaliły się.

Komunikat austro-węgierski.

Wiedeń, 26 września.

(B. K.) Urzędowo donoszą dnia 25 bm.:

Włoski teren wojny.

Na południowym froncie tyrolskim i między Brentą a Piave rozbiły się włoskie uderzenia wywiadowcze.

W obszarze Siedmiu Gmin nieprzyjaciel kontynuował wczoraj swe częściowe ataki koło Canovo. Atakujących Włochów i Czecho-Słowaków wszędzie odrzucono. Na jednem miejscu kontratakiem dragonów z Pardubic.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 26 września.

(B. K.) Urzędowo donoszą dnia 25 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Ożywiona czynność wywiadowcza we Flandryi. Między Moeuvres a lasem Havrincourt ożywiła się walka artyleryi. Koło Moeuvres nie udały się ponowne ataki nieprzyjaciela.

Grupa wojsk generała pułkownika Boehna: Na wschód od Epehy w miejscowym przeciwataku zajęliśmy znów linię, na której znajdowaliśmy się przed walkami w dniu 22 września.

Między potokiem Omignon a Somme podjęli Anglicy i Francuzi swe ataki przeciw Saint Quentin. Towarzyszyła im silna artylerya i wozy pancerne. Nieprzyjaciel ponowił się wcześnie rano w Pontruet—Gricourt i w Francilly—Selency. Usiłowania nieprzyjaciela, aby silnymi atakami, które trwały aż do południa, rozszerzyć miejsce wdarcia się, nie udały się. Poparte skutecznie przez artyleryę i przez lotników przeciwnatarcia naszej piechoty i pionierów przywróciły koło południa ponownie w nasze posiadanie Pontruet i Gricourt. Wzgórze, położone między temi miejscowościami, po walkach o zmiennem szczęściu zostało z powrotem zajęte. Francilly—Selency pozostało w rękach nieprzyjaciela. Na reszcie frontu złamały się jego ataki już przed naszemi liniami. — Tam, gdzie doszedł do naszych linij, odrzucono go przeciwnatarciem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Między Vesle a Aisne oddziały szturmowe wtargnęły do linii nieprzyjacielskiej na południe od Glennes i przywiodły stamtąd 85 jeńców. Silny przeciwatak, jaki nieprzyjaciel po zakończeniu wspomnianych walk przypuścił do stanowiska, z którego wyszliśmy do ataku, został odparty. W czasie udanych przedsięwzięć poza Vesle i w Szampanii wzięliśmy jeńców.

Zestrzeliliśmy wczoraj w walce powietrznej 28 nieprzyjacielskich samolotów, 6 balonów na uwięzi. Porucznik Rumey zwyciężył w walce napowietrznej po raz 42, porucznik Jakobs po raz 30.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 26 września.

(B. K.) Sprawozdanie sztabu generalnego bułgarskiego z dnia 23 września: W górnej dolinie Skumbi wtargnęły wojska niemieckie do nieprzyjacielskich rowów i przywiodły stamtąd jeńców francuskich. Na Mokra Planina i na Cerwena Stena odparliśmy ogniem kilka nieprzyjacielskich batalionów. Na północ od Bitolii zaatakowały nieprzyjacielskie bataliony po gwałtownem przygotowaniu artyleryi, zostały jednakże odparte wśród znacznych strat. Koło ujścia Cerny wzmogła się czynność artyleryi. Na reszcie frontu umiarkowana czynność bojowa.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 26 września.

(B. K.) Urzędowo 24 września. Na froncie palestyńskim ruchy nasze miały i wczoraj przebieg przez nas zamierzony. Anglicy następują tylko powoli. Zresztą nic nowego.

Akcya łodzi podwodnych.

Wiedeń, 26 września.

(B. K.) W miesiącu sierpniu zniszczyły mocarstwa centralne okrągło 420.000 ton rejestrowych brutto pojemności okrętów handlowych, jakie ma nieprzyjaciel do rozporządzenia.

Od początku wojny na skutek zarządzeń wojennych mocarstw centralnych utracili nieprzyjaciele okrągło 19,220.000 ton rejestrowych brutto. — Z tego na flotę angielską przypada 11,920.000 ton rejestrowych brutto.

Wkroczenie Japończyków do Nerczyńska.

Londyn, 26 września.

(B. K.) Biuro Reutera donosi z Tokio: **Kawalerya japońska wmaszerowała do Nerczyńska.**

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Poszukuję kelnerki

lub służącej do restauracyi i służącej do wszystkiego. Zgłoszenia: Landau, ul. Ogrodowa 3 (obok stacyi dworca towarowego). 10905 1 3

Poszukuje się

do kupna elektrycznego pianina używanego, w dobrym stanie, wraz z antami, i bilardu nie bardzo zniszczonego, z przyrządami. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje W. Szewczyk w Wieliczce. 10912 1 3

Poszukuje się

inteligentnej panny

do 8-letniego chłopca, władającej także językiem niemieckim, pod dobrymi warunkami. Zgłoszenia: Bachner, Zwierzyniec, ul. Kościuszki l. 26. 10915

Do sprzedania

buciki damskie Nr 37 i 38 i welwet lilla (może być przefarbowany na każdy kolor). Oglądać można od godz. 3—5, ul. św. Filipa l. 21, drzwi 1. 10917

Owczarek szkocki

5-miesięczny, do sprzedania. Wiadomość: klasztor OO. Paulinów na Skałce, I p., drzwi Nr 9. 10918 1 2

Lekcyj gry

na fortepianie udziela pianistka z egzaminem rządowym. Ul. Czysta l. 15, I piętro, na prawo. 10928 1 5

Młody

pomocnik handlowy

z działu korzennego i win, zwolniony od wojska, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pomocnik" poste restante Rzeszów. 10981 1 2

Poczta 1/4

w pięknej, górskiej okolicy, do kolei 5 klm. mieszkanie ładne i duży ogród owocowy i jarzynowy, znaczny boczny dochód, do zamiany na urząd, który przyniesie w roku 1920 do 1/2 lub 1/1. Zgłoszenia: urząd pocztowy Ladebulk k. Kalwaryi. Nieodpowiadające bez odpowiedzi. 10933

Właściciel parowego tartaku i młyna poszukuje

prywatnej pożyczki

20—30.000 K. Na czas trwania pożyczki da mieszkanie i opał na wsi, gdzie sprzedawca ... Zgłoszenia pod 12905 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10905 1 3

2 pokoje

z kuchnią i 1 pokój z kuchnią w śródmieściu, od 1 października do wynajęcia ... z dopłatą. Zgłoszenia pod A. J. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10940 1 2

Poszukuję dzierżawy

lub kupna majątku ziemskiego, najchętniej w pow. sanockim. Pozostawiam właściciela dotychczasowego nadal, jako zarządcę, za wynagrodzeniem. Odkupię kresencyę, zasiewy, inwentarze za gotówkę. Zgłoszenia pod adresem: Dominik hrabia Potocki, Kraków, ul. Basztowa l. 17. 10685 4 5

Poszukuje

samodzielnej siły biurowej z dłuższą praktyką, władającej w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, zdolnej do samodzielnej korespondencyi, piszącej biegle na maszynie, ze znajomością podwójnej buchalteryi i ewentualnie stenografii. Płaca według kwalifikacyi i daje całkowite utrzymanie. Oferty należy wnosić pod adresem: Przedsiębiorstwo naftowe „Mazury" w Rymanowie-Zdroju. 10593 5 6

Esencya owocowa

z zapachem rumu, arakowa do wrzącej wody, daje herbatę z rumem. 1 litr wraz z opakowaniem w łącznej kwocie po 5 K. W beczkach od 50—200 ltr. poleca I. Herstein, agent, w Król. Winohradach (königl. Weinbergen), Łużycka 40. 10569 3 5

Gospodyni

w średnim wieku, dość przystojna, energiczna, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie, oraz kuchni, poszukuje posady na plebanii lub w domu samotnego mężczyzny. Magdalena Chrząszcz, z listami p. Bochenkowej, Kraków, ul. A. Potockiego l. 7. 10728 3 3

10 halerzy

(na kartę koresp.) kosztuje mój katalog, który na żądanie wysyła się za darmo. C. i k. nadworny dostawca Jan Konrad, dom wysyłkowy, Brüx Nr 1872 (Czechy). 1 brzytwa ze srebrzystej stali 7, 9, 11 K, bezpieczny przyrząd do golenia, niklowany 7·50 K, ... Wysyłka za zaliczką lub po przysłaniu należytości. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1171 64 120



PIJCIE TYLKO

NAJZDROWSZĄ I NAJLEPSZĄ

GRÜNERSKĄ NATURALNĄ
:: SZCZAWĘ ALKALICZNĄ ::

ZE ŹRÓDŁA GRÜN KOŁO KARLSBADU.

DO NABYCIA W DOWOLNEJ ILOŚCI.

BRACIA ROLNICCY
KRAKÓW, UL. SIENNA 2 - - TEL. 2303.

10733 1 0 CENNIKI, ORZECZENIA LEKARZY, DARMO.

Główne wygrane

K 700.000, 300.000, 200.000, 100.000, 80.00, 600.000 itd. łącznie 56.000 wygranych w kwocie **koron 15,929.000**

przypadają na V. klasę (ostatnią) X. c. k. austryackiej loteryi klasowej

Co drugi los wygrywa.

Ciągnienie codziennie od 9-go października do 7-go listopada b. r.
Cena losów: 1/1 200, 1/2 100, 1/4 50, 1/8 25 kor. Zamówienia kartą korespondencyjną przyjmuje:

Dom bankowy i kantor c. k. loteryi klasowej Leopolda Brandstättera i Ski

Kraków, ulica Karmelicka 10. 10319 1 2

Pani

z inteligencyi, w średnim wieku, ze szczególną prezencyą powierzchowną, znajdzie posadę do prowadzenia domu u zamożnego mężczyzny. Zgłoszenia w Biurze Stefanii Voglerowej, ul. Gołębia l. 3 10941 1 3

Aparat fotograficzny

(9×12) marki „Eernemann", całkiem nowy, ze wszystkiemi przyborami, do sprzedania za K 600. Zgłoszenia listowne pod „Aparat K 600" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 10939 1 2

Żakiet

na watalinie, zamienię na switer; sprzedam futro i różne drobiazgi. Ul. Smoleńsk l. 9, parter, drzwi 8. 10943

Kupię

przegrane pianino, w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Okazyjnie" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10945 1 2

Kto chce nabyć

willę lub kamienicę w Krakowie, zechce się zgłosić do właściciela przy ulicy Czarnowiejskiej l. 55, parter, rano, między godz. 10 a 11, po południu 5 a 6. 10942 1 3

A. B.

zechce się zgłosić do **W. Z.**
10909 1 3

Lokacya kapitału.

Poszukuje się zaraz pożyczki na hipotekę w wysokości 15.000—30.000 K. Wartość przedmiotu 120.000 K. Obciążenie 25.000 K. Zgłoszenia pod „Pożyczka" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 10904 1 3

W każdej ilości

po każdej cenie do celów naukowych

kupię następujące chemikalia, tylko najlepszej jakości, chem. czyste;

Alcohol absolutus,
Xylol,
Chloralum hydratum,
Kalium jodatum,
Natrium jodatum,
Jodum,
Cuprum sulfuricum,
Kalium bichromicum,
Hydrargyrum bichloratum,
Vaselinum album,
Spiritus saponatus,
Cocainum hydrochloricum,
Chininum hydrochloricum,
Acidum aceticum glaciale,
Kwas azotowy,
Kwas osmiowy (OsO_4) kryst.,
Kwas chromowy kryst.,
Kwas karminowy,
Kwas pikrynowy kryst.,
Oleum Cedri,
Oleum Bergam.,
Terpineol, 10811
Celoidyna,
Ałun najczystszy.

Dokładne oferty pod „Przyrodnik" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy".

Krem do golenia

najlepszej jakości, do użycia bez wody, wielki tygiel 7·50 K.

Mydło do golenia

prawdziwe, najlepszy gatunek, kawałek 8 K, 1 kg 34 K.
Wysyła za zaliczką M. Jänkera przedsiębiorstwo wywozowe, Zagrzeb 105, Petrinjska 5/III, Kroacya. 10543 4 0

Tryery tudzież Maszyny

do czyszczenia zboża najlepszy gatunek — do bajcowania zboża przeciwko śnieci

do natychmiastowej dostawy

poleca

Syndykat rolniczy w Krakowie

10432 **Filia we Lwowie.** 3 6

Oddam

do użytku kilka km. toru kolejki leśnej ze zwrotnicami i wózkami za przyjęcie do spółki w rentownym interesie. Pomoc fachowa i potrzebne poparcie u władz krajowych i rządowych zapewnione. Zgłoszenia do Administracyi »Nowej Reformy« pod **„Inżynier".** 10835 1 8

KURSA PRAWNICZE

„IUS" KRAKÓW, GARBARSKA 6/F. „IUS"

ułatwiają **dokładne** przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych **w krótkim czasie**, przez użycie odpowiednich podręczników. 10839 2 3

System piśmienny, korespondencyjny. Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze korespondencyi bez opuszczania miejsca pobytu.

System piśmienny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. — Kursa prawnicze „IUS" umożliwiają wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacyj. Wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skrótów. Lekcye indywidualne i zbiorowe.

Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach **ADWOKACKICH** notaryalnych i sędziowskich.

Rozsady kwiatów dwuletnich

Goździki Caryophylusy, pełne, mieszane	100	sztuk	5 K
„ wczesne, Grenadin, wiedeńskie i brodate	„	„	4 „
Bratki olbrzymiokwiatowe Bognota i Germania, najpiękniejsze kolory	„	„	3 „
Stokrótki pełne, wielkokwiatowe, białe, różowe i czerwone	„	„	3 „
Campanula medium mieszane	„	„	3 „
Malwy pełne	„	„	5 „
Niezapominajki, Truskawki Sckarples i Sieger	„	„	7 „
Nasienie sałaty zimowej	20	gram.	8 „

wysyła, dopóki zapas starczy, pospiesznie za zaliczką

Zakład ogrodniczy

Ignacy Puc

Bochnia, ul. Solna Góra. 9170 5 5

Filia zakładu, magazyny nasion i nawozów sztucznych: Rynek główny

Właścicielom tartaków

poleca się jako samodzielny dyrektor

lub zarządca urzędnik z obszerną praktyką techniczną, administracyjną i leśną, żonaty, lat 47, wolny od służby wojskowej. Może się wykazać bardzo dobremi świadectwami i wstąpić zaraz. Zgłoszenia pod „Dampfsäge 3042" przyjmuje Haasenstein & Vogler A. G., Praga, II, ul. Ferdynanda 24. 10863

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie na zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń, II., Praterstrasse 72** hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 36 104 0

SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko 7434 40 0

PLUSKWY

Flaszka na próbę 4 K, wielka flaszka 16 K, strzykawka 2 K.
Dostać można w aptekach i drogueryach.
Główny skład na Austro-Węgry:

Apotheke „Zur Hoffnung" in Pécs Nr 27 (Węgry).

Składy w Krakowie:

apt. F. Gralewskiego; Jana Linka, ul. Sławkowska 1; L. Rosenberg, ul. Krakowska 19; droguerya Reima i Ski, oraz Arnolda Reifera, ul. Grodzka.

Wyłączne zastępstwo w poszczególnych miastach do oddania.

Zdolny, doświadczony

leśniczy-rewirowy

wolny od służby wojskowej, obeznany dobrze z wszelkiemi rewirami i pracami kancelaryjnemi, z 12-letnią praktyką tartaku rewirowego, myśliwską i kancelaryjną, szuka odpowiedniego miejsca. Mówi biegle po niemiecku, czesku, po polsku, rusku, słowacku. Zgłoszenia pod „Revierförster" przyjmuje Biuro ogłoszeń M. & M. Witżek Praga, Przykopy 33. 10827 1 2

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

Kraków, ul. Szewska l. 9 (róg Jagiellońskiej)

przyjmuje wszelkie reperacye kuśnierskie: futra, peleryny, żakiety i boa i wykonuje jak najstaranniej w najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych 10922

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie

zawiadamia, że od **1 października 1918 r. Kasy**, Kantor i Dział depozytów (trezor) otwarte będą dla P. T. Publiczności codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

od 9-tej do 1-szej przed południem,
w soboty zaś od 9-tej do 12-tej przed południem.

Po południu będą Kasy, Kantor i depozyty dla stron zamknięte.

Kraków, dnia 16 września 1918.

10652 7 0 **Dyrekcya.**

Pierwsza, koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia
Józefy Zabielskiej
ulica św. Krzyża 7

otwiera dnia 1 października dla pań i panienek szyć umiejących 1-miesięczny kurs najłatwiejszego kroju, dla nieumiejących zaś szyć, 3-miesięczny kurs kroju i szycia. Warunki przystępne. Zgłoszenia i wpisy codziennie od g. 9-tej rano do 12 i od 3 po południu do 6. 10892 1 2

150 wagonów beczek leżących i do przewozu



we wszelkich wielkościach, **kadzie** od **10** do **50** hektolitrów, **10 wagonów** małych beczek od 15 do 150 litrów zaraz

do sprzedania.

ADLER & SOHN

handel wina i beczek

10184 5 0 Wiedeń, III., Rasumofskygasse 27. Telefon 3570.

Urzędnik bankowy

posiadający wszechstronną, jedenastoletnią praktykę w jednym z większych banków w Sarajewie, z powodu stosunków rodzinnych, przyjąłby odpowiednią posadę w Galicyi, a najchętniej w Królestwie Polskiem. Zgłoszenia do Biura Hopcasa i Salomonowej, Kraków, ulica Szczepańska L. 9, pod **„Bankowiec".** 10759 2 8

I-a mocne łyżki stołowe

oryginalne skrzynie po 200 tuzinów, pakowane tuzinami 9 K z Uścia (Aussig) wraz z skrzynią poleca w dowolnych ilościach za zaliczką 10853 1 5

Otto Müller, Cieplice czeskie (Teplitz-Schönau).

KUPUJE

7/10 litrowe z wina, koniaku i szampana **FLASZKI**

także flaszki z wody mineralnej od 1/2 do 1 1/2 litra.

10780 Ładunki od 5.000 sztuk w górę. 2 6

Karl Kraus, Wien, II., Darwingasse 37.

OKAZYA.

Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania: Teleskop i luneta astronomiczna ze statywem i skrzynką za 5600 K. — Instrument odległomierz i wysokomierz ze skrzynką za 2080 K. Mikroprojektor i mikrofotoaparat bez optyki za 750 K. Busola lasowa z noniuszami za 560 K. Busola mała za 80 K. Aparat fotograficzny do szybkiej wędrującej fotografii za 150 K. Skrzynia do gotowania potraw, na 6 osób, bez ognia, patent nowość, za 250 K. — Oglądać można w sklepie optycznym p. Biasionowej w Krakowie, przy placu Szczepańskim. 10550 4 10

BACZNOŚĆ! NOWOŚĆ! OKAZYA!

Aby każdemu dać sposobność zaopatrzenia się w **wieczną pamiątkę** swoich najbliższych (ojca, matki, syna, brata, siostry, przyjaciela), głównie zaś poległych **na polu chwały**, postanowiłem sporządzić z każdej przysłanej mi fotografii, następujące przedmioty: **miniatury** (wykon. artyst.) w imitacyi emalii, masie perłowej lub prawdziwej emalii, matowe albo kolorowane, w kształcie **broszki, wisiorka, szpilki do krawatek**, oprawne w złoto, srebro, double (t. zw. nowe złoto) w cenie od 25 koron począwszy.

Portrety w pierwszorzędnem wykonaniu, matowe lub kolorowe, pastelowe z passepart., wielkości 50×60 cm., w cenie od 65 K począwszy.

Porcelanowe obrazy na nagrobki (owalne lub okrągłe), sporządzone przy **1000** stopniach gorąca, poręczona **wieczna trwałość**, w cenie od 60 kor. wzwyż. 10687 2 2

Proszę nie zwlekać i nadesłać natychmiast jako polecone swoją fotografię, według której chce kto otrzymać **artyst. pamiątkę** do firmy **M. Szuster, Kraków**, ul. Blich 4, skrzynka pocztowa Nr 31.

Przesłaną mi fotografię otrzyma się z **powrotem nieuszkodzoną** wraz z zamówieniem poleconem już w 14 dniach.

Zdolnych agentów, także panie, poszukuje się na Król. Pol.

Poszukuje się

do wydzierżawienia dóbr, możliwie w okolicy Krakowa, Bochni, Wieliczki.

Oferty do 30 września pod adresem: Intendantura Komendy wojskowej, Kraków. 10825 1 3

Poszukuję nauczycielki

z maturą, na wieś, do ucznia I klasy gimnazyalnej. Zgłoszenia listowne pod adresem: Kraków, ul. Karmelicka l. 18, II piętro. 10868 1 3

Aspirantka

znajdzie natychmiast posadę w aptece Feldmanna w Turce nad Stryjem. 10824 1 4

Zdolnego podróżującego

dla popłatnego artykułu poszukuje poważny dom handlowy. — Zgłoszenia przyjmuje „Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera", Kraków, Grodzka 13. 10832 1 2

Apteka pod Gwiazdą

w Wadowicach, poszukuje **magistra farmacyi.** 10885 1 3

Kupię

regestrującą kasę, jeżeli się znajduje w dobrym stanie i nadaje się do średniego handlu środków żywności. Henryk Herzog, Kraków, ul. Zyblikiewicza 15. 10485

Pokój umeblowany

do wynajęcia. Ul. Lubomirskiego l. 27, II piętro. 10751 3 3

Mydło do golenia

à la „Golgath"

daje gęstą pianę, konserwuje skórę, przyjemny zapach. — Cena 10 koron za kawałek

Główny skład

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37.

P. T. Odsprzedawcom dajemy odp. rabat. 10683 3 3

Nauczyciela

do dwóch chłopców z klasy VII i IV gimnaz. klasycznego poszukuję zaraz na cały rok szkolny. Warunki korzystne. Dr Stanowski, Radomyśl n/Sanem. 10852 1 2

Kurs maturyczny seminaryjny

dwuletni, rozpoczyna się 15 września.
Wpisy codziennie od godziny 12—1 i od 6—7 wieczór
Wolska 13, III p. 10828 7 7

Garnitur młocarniany parowy 8-konny

s młocarnią, wydmuchiwaczem do plew i prasą do słomy, oryginalny Wolfa, nowy

Garnitur młocarniany parowy 6-konny

kompletny Umratha, używany, odnowiony

Garnitur młocarniany parowy 4-konny

10488 nowy. 5 6

Motor ropny stały 8-konny Wichterlego, używany, odnowiony, tudzież kilka młocarń parowych i motorowych, nowych i używanych

poleca do natychmiastowej dostawy

Syndykat rolniczy w Krakowie
Filia we Lwowie.

Kursa maturyczne, Wolska 13, III p.

Na nowym kursie jednorocznym gimnazyum klasycznego i realnego rozpocznie się nauka w godzinach przedpołudniowych dnia 18 września b. r.

Wpisy codziennie od godz. 12—1 i od 6—7 wiecz.
Wolska 13, III p. 10324 7 7

Buchalter-bilansista

i korespondent polski i niemiecki, długoletni **samodzielny kierownik komercyalny** większych fabryk, pierwszorzędna siła z wszechstronną rutyną organizacyjno-administracyjną, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod **„Energiczny"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 10388 5 6

Aprowizacya dla przejezdnych i miejscowych!

Najlepsze **kiełbasy** tuchowskie **czysto wieprzowe, szynki** westfalskie i praskie, **słonina** biała i paprykowana, **sadło, boczki** warszawskie i t. p. w wielkim wyborze.

Wędliny dwa razy dziennie świeże

poleca

MASARNIA I SKŁAD WĘDLIN

Kraków, plac Matejki 7. 10192 2 8

KURSA PRAWNICZE „LEGES" KRAKÓW KARMELICKA 46

przygotowują w krótkim czasie do wszelkich egzaminów i rygorozów prawniczych przez wybitne siły fachowe.

Nauka zbiorowa i indywidualna pod bardzo przystępnymi warunkami.

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny.

Wszelkie podręczniki, skrypta i skróty na składzie. Prospekty wysyła się na żądanie.

Informacye i zgłoszenia w dni powszednie od g. 2—4 po południu.

1 731 2 0

Świeży, suchy twaróg

kupuje za gotówkę firma **Gebrüder Petrik,** Waltersdorf bei Gabel an der Adler, Czechy, hurtownia serownia. 1056?

Złoto, srebro i brylanty

monety, złote zegarki i wszelkie stare kosztowności

kupuje i płaci najwyższe ceny

Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 25.

107 7 3 10